

Bagaż bez nadzoru wywołał alarm na lotnisku. Mandat i... nici z urlopu str. 4



● Black Friday w Polsce nie istnieje. O spektakularnych zniżkach nie mamy co marzyć **str. 9**

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

LAT

Wtorek
18.11.2025

www.dziennikzachodni.pl

Nr 267 (24 418)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Śląskie awansuje do pierwszej ligi ośrodków rozwoju AI, ale dopiero w 2027 roku str. 3



Dywersja na torach kolejowych. Doszło do eksplozji, na szczęście nikt nie ucierpiał **str. 7**

Ukraina po aferze korupcyjnej. Prezydent Zełenski kontratakuję; czy uda się mu obronić? **str. 8**



FOT. 123RF

BIELSKO-BIAŁA

39-latką nie żyje. Dwóch medyków z zarzutami **str. 6**

KATOWICE

Jest szansa na powrót Śląskich nagród

Przedstawiciele świata kultury, nauki, samorządu i biznesu, usiedli wczoraj po raz drugi przy Śląskim Stole. Uczestnicy debaty opowiedzieli się m.in. za wskrzeszeniem dwóch śląskich nagród: Cegły Janosza (nagroda Gazety Wyborczej) i Nagrody Dziennikarskiej im. Krystyny Bochenek.

Czytaj str. 5

Sport

Nowa Cicha 6: Jedno krzeselko na nowym stadionie Ruchu ma kosztować 18,5 tys. złotych str. 16

KTO POWINIEN SIĘ BAĆ? ZWIĄZKI ZAWODOWE DAŁY ZARZĄDOWI ZIELONE ŚWIATŁO

Będą zwolnienia w JSW

Arkadiusz Biernat
Górnictwo

Jastrzębska Spółka Węglowa zawarła porozumienie ze związkami zawodowymi. Gwarancje zatrudnienia zostaną ograniczone i nie będą obejmować wybranych grup pracowników. To oznacza otwartą drogę do redukcji zatrudnienia.

Jastrzębska Spółka Węglowa od dłuższego czasu notuje ogromne straty. W 2024 roku było to 7,3 mld zł (na taki wynik wpływ miało głównie ujęcie odpisu aktualizującego wartość niefinansowych aktywów trwałych w łącznej wysokości 6,4 mld zł). Natomiast pierwszy kwartał 2025 roku zamknięto ze stratą 1,36 mld zł. Jak informuje spółka, „bardzo istotny wpływ na wynik miało ujęcie odpisu aktualizacyjnego wartości niefinansowych aktywów trwałych w wysokości 648 mln zł, związanego ze stycziowym pożarem w kopalni Knurów-Szczygłowice Ruch Szczygłowice”.

Spółka boryka się z dekoninkturą na rynku węgla, niskim wydobyciem będącym pokłosiem katastrof i podziemnych pożarów, przy wysokich kosztach stałych (np. rosnący w ostatnich latach fundusz wynagrodzeń). Tylko w 2024 roku koszty związane z zatrudnieniem wyniosły 7,3 mld zł, a przy podobnej liczbie zatrudnionych w 2014 roku wynosiły 3,5 mld zł. Jednym ze sposobów poprawy sytuacji jest restrukturyzacja, jednak dotąd realizacja tego procesu była niemożliwa.

Wczoraj (17 listopada) Zarząd JSW podpisał z Reprezentatywnymi Organizacjami Związkowymi aneks do Porozumienia Zbiorowego z 31 marca 2021 roku, które gwarantowało pracownikom zatrudnieniu do 2031 roku. Decyzja została podjęta w związku z trudną sytuacją finansową i organizacyjną JSW oraz rozpoczętym procesem restrukturyzacji biznesowej. Na mocy nowego porozumienia gwarancje zatrudnienia zostają ograniczone i nie będą obejmować wybranych grup pracowników.



FOT. ARKADIUSZ BIERNAT

Jastrzębska Spółka Węglowa zatrudnia około 30 tysięcy osób. Od dłuższego czasu notuje ogromne straty. Jednym ze sposobów poprawy sytuacji jest restrukturyzacja

- Zgodnie z zapisami aneksu ochrony przed zwolnieniem nie zachowają osoby zatrudnione w Biurze Zarządu oraz w Zakładzie Wsparcia Produkcji, a także pracownicy kopalń wykonujący obowiązki na stanowiskach nierobotniczych na powierzchni. Wyjątek stanowią pracownicy Zakładu Przeróbki Mechanicznej Węgla oraz osoby dozorujące powierzchnię - poinformowała Jastrzębska Spółka Węglowa.

Z dotychczasowych gwarancji wyłączono również pracowników posiadających uprawnienia emerytalne oraz osoby, które destabilizują organizację pracy przez regularne lub długotrwałe absencje. Wyjątek w tej ostatniej grupie stanowią nieobecności spowodowane wypadkami przy pracy lub chorobą zawodową.

- Zawarty aneks jest trudnym, ale koniecznym krokiem dostosowawczym - powiedział Bogusław Oleksy, p.o. prezesa JSW.

- Naszym celem jest zabezpieczenie przyszłości spółki i utrzymanie jej płyn-

ności finansowej. Wymaga to podejmowania odpowiedzialnych decyzji, które pozwolą uprościć strukturę organizacyjną, ograniczyć koszty i zwiększyć efektywność działania. Te zmiany są niezbędne, by zapewnić warunki do dalszego funkcjonowania JSW. Jednocześnie podkreślam, że dialog ze stroną społeczną będzie kontynuowany w atmosferze współpracy i poszanowania praw pracowniczych - dodał Bogusław Oleksy.

W ramach prowadzonych przygotowań do realizacji planu restrukturyzacji biznesowej JSW dąży do uproszczenia struktury organizacyjnej, redukcji kosztów administracyjnych i zwiększenia wydajności produkcji. - Celem jest poprawa płynności finansowej i utrzymanie stabilności zatrudnienia w kluczowych segmentach działalności - podkreślają w biurze JSW.

Poseł Koalicji Obywatelskiej Maciej Tomczykiewicz zwracał uwagę, że górniczy gigant ma problem nie tylko z dekoninkturą na rynku węgla, ale także

przerostem zatrudnienia w administracji. W programie „Protokół rozbieżności” w TVP 3 Katowice, który prowadził redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego” Marcin Zasada, zwrócił uwagę, że poprzedni zarząd powołany za rządów Zjednoczonej Prawicy „zabetonował zatrudnienie na 10 lat do przodu”. Dlatego obecne kierownictwo w chwilach kryzysu nie mogło odpowiednio zareagować przez redukcję zatrudnienia.

Według jego wiedzy problemem nie jest liczba górników pracujących przy wydobyciu, bo próbowano zwiększyć efektywność i wydobycie. - Problem, który od samego początku był deklarowany przez zarząd, to był problem z tym wszystkim, co jest na górze, a co zostało zablokowane w umowie gwarantującej zatrudnienie na 10 lat nie tylko na dole, ale też na górze - powiedział poseł Tomczykiewicz, zapytany przez redaktora naczelnego DZ Marcina Zasadę.

Dodał, że jeżeli nie ma potrzeby redukcji wśród pracowników dołowych, to nie powinno się tego robić na siłę, bo może to wpłynąć na obniżenie wydobycia. Podkreślił, że ze strony rządu nie ma żadnych planów likwidacji kluczowej spółki.

Jastrzębska Spółka Węglowa jest największym w Europie producentem węgla koksowego i znaczącym producentem koksu, surowców używanych do produkcji stali. Grupa zatrudnia ok. 30 tysięcy pracowników, a w jej skład wchodzi m.in. kilka kopalni i koksowni.

Od kilku miesięcy Zarząd JSW wdraża Plan Strategicznej Transformacji, który ma na celu poprawę kondycji finansowej spółki. Dokument zakłada realizację zadań w czterech kluczowych blokach: poprawa efektywności wydobycia, optymalizacja procesów zakupowych, racjonalizacja wydatków inwestycyjnych i optymalizacja funkcji wsparcia. Wszystkie działania mają do końca roku 2027 przynieść spółce szacowane 8,5 mld zł pozytywnych skutków finansowych.

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



9 772353 619024

47

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Padaczka wciąż napawa strachem. Czas przełamać lęk i stereotypy
- Na gardło, stawy i suchą skórę. Gęsi smalec znów podbija domową apteczkę

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



Festiwal otworzyły „Dzieje grzechu” wg Stefana Żeromskiego w reżyserii Wojtka Rodaka

51. Tyskie Spotkania Teatralne. Temat: „kobieta” i plejada gwiazd

Jolanta Pierończyk
Tychy

Wczoraj zaczęły się Tyskie Spotkania Teatralne. Potrwają do niedzieli. W Tychach zobaczymy m.in. Joannę Szczepkowską, Dorotę Landowską, Kamille Baar, Anitę Sokołowską czy Edytę Olszówkę.

W programie spotkań znalazło się pięć spektakli mistrzowskich, osiem konkursowych, słuchowisko i postscriptum, czyli dodatkowy spektakl mistrzowski. Wstęp na spektakle konkursowe, jak zwykle, bezpłatny. Temat wiodący festiwalu - jak i całego sezonu: kobiecość.

Na inaugurację 51. Tyskich Spotkań Teatralnych, 17 listopada (poniedziałek) godz. 18, wybrano „Dzieje grzechu” wg Stefana Żeromskiego, wspólne dzieło Naro-

dowego Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie i Teatru Małego w Tychach. Dziś o godz. 18 w Sali Kameralnej w Pasażu Kultury Andromeda przy placu Baczyńskiego rozpocznie się „słuchanie w ciemnościach”. Będzie to „Iwona, księżniczka Burgunda”. Na jutro zaplanowano dwa spektakle mistrzowskie: „Victoria True Woman Show” i „Wczoraj byłaś zła na zielono”. Dzień czwarty to „Popioły Millenium”, „Separatka” oraz „Pierwsze bandziorki”, piąty - „Baby, kere poradom”, „Dzieciórób”, „Kto odkrył Amerykę?”, a na sobotę zaplanowano „(Nie)ukształtowana”, „Daj gryza” i „Jeszcze tu jesteś?”. O 17.30 rozpocznie się forum teatralne. Podczas niedzielnej finału w Teatrze Małym będzie można zobaczyć spektakl pt. „Matka i dziecko”.

Więcej na dziennikzachodni.pl

Konkurs o Nagrodę Dramaturgiczną im. Tadeusza Różewicza. W Gliwicach już czwarty raz przyznano prestiżowy laur

Marcin Śliwa
Gliwice

W IV edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną im. Tadeusza Różewicza wpłynęła rekordowa liczba 167 tekstów. Laureatem został Marcin Teodorczyk za dramat „Papier, Kamień, Nożyce. Relacje z pogranicza”.

Do IV edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną im. Tadeusza Różewicza zgłoszono rekordową liczbę 167 utworów. W pierwszym etapie sześciuosobowa komisja kwalifikacyjna, pracująca pod przewodnictwem Janusza Legonia, rekomendowała 19 utworów. Z nich kapituła konkursu w składzie: Maja Kleczewska - przewodnicząca, Katarzyna Minkowska, Jacek Cieślak, Andrzej Chyra, Tomasz Man zakwalifikowała do etapu finałowego sztuki: „Najcieplejsza zima naszego życia” - Tomasza J. Motyki, „Chciałaś hrabiego, to teraz rób na niego” - Martyny Wawrzyniak, „A na mnie wyrosną truskawki” - Macieja Rabskiego oraz „Papier, kamień, nożyce. Relacje z pogranicza” - Marcina Teodorczyka.

15 listopada na scenie kameralnej Teatru Miejskiego w Gliwicach odbyła się gala konkursu. Otworzyło ją czytanie performatywne finałowych tekstów, w wykonaniu aktorek gliwickiego teatru: Olgi Burek, Jolanty Olszewskiej i Aleksandry Maj,



Konkurs o Nagrodę Dramaturgiczną im. Tadeusza Różewicza organizuje od 2021 r. Teatr Miejski w Gliwicach

a także Grzegorza Cińkowskiego z Teatru Nowego w Zabrzu, które wyreżyserowała Alina Moś.

Gdy fragmenty czterech najlepszych nadesłanych w tym roku dramatów wybrzmiały już na deskach gliwickiego teatru, rozpoczęła się dyskusja z udziałem członków kapituły konkursu i autorów tekstów. Wszyscy zgodnie podkreślali wysoki poziom prac, a także wagę i aktualność tematów, które podjęły w tym roku osoby biorące udział w konkursie. Pożywe i ciekawej rozmowie o kondycji współczesnego polskiego dramatu Maja

Kleczewska, przewodnicząca kapituły Konkursu, ogłosiła werdykt. Laureatem IV edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną im. Tadeusza Różewicza został Marcin Teodorczyk, nagrodzony za dramat „Papier, Kamień, Nożyce. Relacje z pogranicza”.

Jego bohaterką jest szesnastoletnia Julia, „rozdartą między szaleństwem a wolą życia, między depresją i próbami samobójczymi a pragnieniem zapanowania nad chorobą”.

- W świetle tego, co wiemy dziś o problemach psychiatrii dziecięcej, autor ma odwagę sta-

nać oko w oko z chorobą psychiczną nastolatki. Z bezradnością rodziny i systemu. Pokazuje też, jak łatwo jest znaleźć się na krawędzi - wystarczy zestaw kilku czynników, zbiegów okoliczności: na przykład poczucie obcości w niekochanej szkole, trudności w nauce, odrzucenie przez jednego z rodziców - wydają się wystarczające, by młody człowiek przestał chcieć żyć - mówi Maja Kleczewska w laudacji. - Tekst Teodorczyka buduje realną samotność, brak wspierającego otoczenia szkoły, brak więzi z rówieśnikami, na naszych oczach nastolatka i jej matka osuwają się w chaos, który je pochłania. Życie bohaterki przestaje przypominać życie. Nie ma w nim radości, planów, przyjaciół, miłości, zabawy. Choroba odbiera wszystkie przywileje młodości - dodała.

Konkurs o Nagrodę Dramaturgiczną im. Tadeusza Różewicza organizowany jest od 2021 r. przez Teatr Miejski w Gliwicach. Choć to stosunkowo nowa inicjatywa, to w środowisku artystycznym szybko zyskała miano prestiżowej. Po pierwsze zgłoszenia są anonimowe, dzięki czemu kapituła kieruje się jedynie wartością literacką i dramaturgiczną nadesłanych tekstów. Nie bez znaczenia są również nagrody, czyli 50 tys. zł za zwycięstwo i 5 tys. za dojsię do finałów, a także pokonkursowa publikacja nagrodzonych tekstów w formie książkowej antologii „Kartoteka”.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
5 °C	2 °C	5 °C	-3 °C
Czwartek		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
2 °C	1 °C	3 °C	-1 °C
Barometr 1019 hPa			
Wiatr pld.-zach., 14 km/h			
Biomet korzystny			

Będzie jeszcze trochę słońca, ale z dnia na dzień będzie się robić coraz chłodniej.

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Gór.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1307

Według podań Wilhelm Tell, legendarny szwajcarski bohater narodowy, zestrzelił z kuszy (lub z łuku) jabłko umieszczone na głowie swojego syna.

1860

Urodził się Ignacy Jan Paderewski - pianista, kompozytor, polityk, m.in. premier RP, zasłużony w walce o suwerenność i niepodległość Polski.

1965

Ogłoszono list biskupów polskich do episkopatu Niemiec w sprawie wzajemnego wybaczenia krzywd, który spotkał się z ostrą reakcją władz PRL-u.

2005

20 lat temu otwarto w Katowicach centrum handlowo-usługowo-rozrywkowe Silesia City Center, jedno z największych takich centrów w Polsce. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
m.sliwa@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 7 do 15 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Marcin Śliwa
502 499 232

MINISTERSTWO ZMIENIŁO ZDANIE TO EFEKT M.IN. NACISKÓW ŚLĄSKICH SAMORZĄDÓW I NASZYCH PUBLIKACJI

Śląskie awansuje do pierwszej ligi ośrodków rozwoju AI

Paweł Pawlik
Warszawa/Katowice

Metropolia GZM zostanie uznana za jeden z głównych krajowych ośrodków rozwoju sztucznej inteligencji - poinformowało Ministerstwo Cyfryzacji, które zaktualizowało założenia polityki rozwoju AI. Stanie się to jednak dopiero w 2027 roku.

- Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem potencjału naukowego i kadrowego, jaki ma nasz region. Wychodząc naprzeciw postulatam zgłaszanym na etapie konsultacji społecznych i argumentacji potwierdzającej ogromny potencjał rozwojowy, z dniem 1 stycznia 2027 roku Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia dołączy do grona ośrodków wiodących w rozwoju sztucznej inteligencji w Polsce - czytamy w piśmie Dariusza Stander-skiego, sekretarza stanu w Ministerstwie Cyfryzacji do przewod-



Zgodnie z pierwotnym założeniem resortu, Metropolia GZM zaliczona została jedynie do „ośrodków wspierających”. Temat wywołał burzę po publikacji w DZ

niczącego GZM Kazmierza Karolczaka.

- Decyzja Ministerstwa to dla nas nie tylko wyróżnienie, ale i zobowiązanie. Status ośrodka wiodącego otwiera przed Metropolią zupełnie nowe możliwości: od ambitnych projektów badawczych i większych inwestycji

po wzmacnianie współpracy międzynarodowej. Najważniejsze jest jednak to, że rozwój sztucznej inteligencji może realnie wpłynąć na jakość życia mieszkańców - odpowiedział Karolczak.

Resort będzie wspierać Metropolie m.in. w dostępie do in-

frastruktury obliczeniowej, w tym superkomputerów Fabryki i Gigafabryki AI oraz zasobów konsorcjum PLGrid, po pomoc merytoryczną i ekspercką przy przedsięwzięciach wpisanych na Polską Mapę Infrastruktury Badawczej czy realizowanych w ramach Polskiego Naro-

dowego Centrum Kompetencji HPC. Metropolia będzie także mogła liczyć na wsparcie w działaniach edukacyjnych dotyczących kompetencji cyfrowych i adaptacji do nowych technologii.

Pierwotne założenia marginalizowały Metropolie GZM

Przypomnijmy, że zgodnie z pierwotnym założeniem resortu cyfryzacji, przedstawionym w projekcie „Polityki rozwoju AI do 2030 roku”, licząca 2,1 mln mieszkańców Metropolia GZM zaliczona została jedynie do „ośrodków wspierających”. Miała pełnić taką samą rolę jak Opolo, Gorzów Wielkopolski, czy Kielce. Temat wywołał burzę po publikacji „Dziennika Zachodniego” na ten temat. Głos w sprawie zabrali samorządowcy z GZM, z apelem wystąpili radni Katowice.

Obawy dotyczyły marginalizacji województwa śląskie,

a w konsekwencji mniejszych pieniędzy na inwestycje, wsparcie rozwoju sztucznej inteligencji i transformację regionu. Śląskie środowisko skupione wokół uczelni wyższych wskazywało przy tym, że po zmierzchu ery przemysłu to właśnie nauka oraz innowacje powinny być kołem zamachowym przyszłości tego regionu.

Jak wyliczają samorządowcy, Metropolia GZM to trzecie największe w Polsce skupisko firm z branży IT - działa tu ponad 250 software house'ów. Coraz więcej z nich specjalizuje się w rozwiązaniach AI, takich jak machine learning, przetwarzanie języka naturalnego (NLP), analityka predykcyjna, rozpoznawanie obrazu czy cyberbezpieczeństwo - z zastosowaniem w przemyśle, finansach, ochronie zdrowia i administracji. Metropolia to również zaplecze badawczo-naukowe, m.in. Politechnika Śląska, Uniwersytet Śląski czy Śląski Uniwersytet Medyczny.

W Gliwicach wybudują ponad sto mieszkań

Robert K. Lewandowski
Gliwice

W Gliwicach przy ulicy Wiertniczej, w rejonie osiedla Dworska-Zbożowa, powstaną cztery budynki ze 112 mieszkańami.

To część szerokiego miejskiego programu mieszkaniowego, którego celem jest stworzenie ponad tysiąca lokali na wynajem. Inwestycja w Szobiszowicach, realizowana pod nadzorem spółki ZBM II TBS, obejmuje budowę dwóch budynków przeznaczonych pod najem quasi-komunalny oraz dwóch w systemie TBS. W sumie zaplanowano 22 mieszkania jednopokojowe (32-35 mkw.), 27 dwupokojowych mniejszych (ok. 42 mkw.), 23 dwupokojowych większe (49-52 mkw.) i 40 trzypokojowych (56-60 mkw.).

Każdy lokal będzie wyposażony w balkon oraz osobne pomieszczenie pomocnicze. Projekt zakłada także infrastrukturę towarzyszącą: drogi dojazdowe, chodniki, miejsca postojowe, plac zabaw i zagospodarowanie terenów zielonych.

Budynki wzniesie firma Riser Jaworzno. Obiekty zostaną wykonane w technologii prefabry-

kacji żelbetowej, a ich elewacje będą utrzymane w odcieniach szarości z elementami tynku imitującego cegłę. W części parterowej budynków TBS przewidziano lokale usługowe, a pod nimi garaże podziemne.

Miasto podkreśla, że inwestycja jest częścią konsekwentnie realizowanej polityki mieszkaniowej kierowanej zarówno do obecnych mieszkańców, jak i nowych osób planujących związać się z Gliwicami. Z oferty stabilnego najmu miejskiego korzystają m.in. młodzi pracujący, rodziny i seniorzy.

Nowe budynki uzupełnią istniejącą już zabudowę w tej części dzielnicy. Od 2018 roku przy ulicach Dworskiej i Zbożowej powstały obiekty komunalne i TBS, w których znajduje się łącznie 241 mieszkań. W sąsiedztwie trwa również budowa dużego żłobko-przedszkola dla około 400 dzieci, a układ drogowy jest stopniowo modernizowany.

ZBM II TBS prowadzi równocześnie prace projektowe dla następnych osiedli. Powstać ma około 200 mieszkań przy ul. Piaskowej, około 300 mieszkań w rejonie ul. św. Wojciecha i Myśliwskiej, 470 mieszkań przy ul. Pszczyńskiej i Kujawskiej. Łącznie to ponad 970 planowanych lokali.

Na szlaku kolejowym ktoś odczepił wagon i zmienił oznaczenia składu. Trwa śledztwo

A. Biernat, P. Pawlik
Katowice

Katowicka prokuratura prowadzi śledztwa w sprawie porzuconego we wrześniu wagonu kolejowego. Pustą 20-tonową węglarkę ujawniono na szlaku kolejowym Katowice - Katowice Ligota.

We wrześniu tego roku Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego w Katowicach w codziennym raporcie poinformowało o incydencie na szlaku kolejowym, który mógł zakończyć się katastrofą.

„03.09.2025 r. godz. 01:32, Katowice, Szlak kolejowy Katowice - Katowice Ligota. Ujawniono pustą wagon kolejowy, który został wnieustalonych okolicznościach odłączony od składu towarowego relacji Dąbrowa Górnicza - KWK Szczygłowice w Knurowie - wskazano w raporcie służb wojewody śląskiego. - Maszynista ujawnił brak ostatniego wagonu węglarki na stacji końcowej. Oznaczenia końca składu zostały zdemonstrowane i założone na przedostatni wagon”. Sprawie przyjrzała się „Rzeczpospolita”. - Ważący ponad 20 ton pusty wagon po odłączeniu od składu pozostawiono na jednym z naj-



Czy zdarzenie, do którego doszło na węźle kolejowym w Katowicach, mogło być aktem sabotażu?

większych węzłów kolejowych w Polsce: na torach nr 141, przez które - z powodu trwającej właśnie największej inwestycji kolejowej na Śląsku, jaka ma miejsce w Katowicach - puszczane są nie tylko pociągi towarowe, ale także pasażerskie dalekobieżne i lokalne - podała gazeta.

Nie wiadomo, czy był to chuligański wybryk, czy zaplanowane działanie, które mogło doprowadzić do katastrofy kolejowej. Sprawę wyjaśnia policja i prokuratura.

- Prokuratura wyjaśnia sprawę, ale nie informuje o szcze-

gółach śledztwa. Postępowanie toczy się w sprawie, nikt nie usłyszał do tej pory zarzutów - przekazała „Dziennikowi Zachodniemu” prokurator rejonowa Mariola Banasińska z Prokuratury Rejonowej Katowice Zachód w Katowicach.

Czy zdarzenie, do którego na początku września doszło na węźle kolejowym w Katowicach, mogło być aktem sabotażu ze strony rosyjskiej?

- W interesie Rosji leży zarówno sianie paniki, jak i prowokowanie wypadków kolejowych i drogowych - mówi w rozmo-

wie z „Dziennikiem Zachodnim” Konrad Muzyka, ekspert i analityk Rochan Consulting.

- Sprawca był przygotowany. Zdawał sobie sprawę, że nawet jak odczepi wagon, to bez zmiany oznaczeń określających koniec pociągu np. nastawniczy czy zwrotniczy, mający w obowiązku obserwowanie przejeżdżającego składu, szybko zorientują się, że coś jest nie tak i zaczną działać, czyli dojdzie do zatrzymania pociągu - mówił z kolei ekspert ds. bezpieczeństwa na kolei Ryszard Węclawik.

O niebezpiecznych incydentach na torach w ostatnich kilkunastu godzinach poinformowali dziś przedstawiciele rządu i PKL. Według relacji ministra infrastruktury Dariusza Klimczaka, maszynista PKP Intercity o godz. 6.40 zgłosił nierówność na torze na odcinku Puławy Azoty - Zarzeka, gdzie stwierdzono uszkodzenie szyny.

- Na linii kolejowej nr 7 doszło do aktu dywersji, jednak dzięki czujności maszynistów i służb kolejowych uniknięto zagrożenia. Naprawy uszkodzonych odcinków trwają - poinformował w poniedziałek Klimczak.

W niedzielę w rejonie Życzyna doszło do uszkodzenia torowiska wskutek eksplozji.

Park Śląski w przebudowie. Prace przy Kanale Regatowym i Alei Żyrafy

Marcin Śliwa
Chorzów

Trwa modernizacja Parku Śląskiego. Przebudowano Planetarium, Falę i odtworzono linie Elki. Niedawno zaczął się remont Alei Żyrafy, a rewitalizacja Kanalu Regatowego wchodzi w decydujący etap.

Park Śląski od kilku lat zmienia się niemal z dnia na dzień. Obok wspomnianych wcześniej inwestycji, w zielonych płucach Śląska wyremontowano też m.in. Kręgi Taneczne i Świątynię Petrycha. Powstało też kilka nowych miejsc, takich jak Miasteczko Ruchu Drogowego, Ogród Japoński, wodny plac zabaw czy Ogród Społeczności Parkowej. W planie jest m.in. remont Rosarium.

Część inwestycji jest już w trakcie realizacji, jak odtworzenie trzeciej linii Elki, a także remonty bulwarów przy stawie Przyszań, Alei Żyrafy i Kanalu Regatowego. Modernizacja kanału to najważniejsza inwestycja realizowana w ostatnich latach w cen-



Park Śląski zamienił się w jeden wielki plac budowy. Tak z góry wygląda przebudowa Kanalu Regatowego

tralnej części Parku Śląskiego. Prace projektowe rozpoczęły się pod koniec 2022 r., a w marcu 2023 r. ruszył I etap przebudowy. Za 17 mln zł m.in. wyremontowano dno zbiornika i mosty prowadzące na wyspę oraz wymieniono żelbetowe nabrzeża liczące

ponad kilometr długości. Zakończenie zasadniczej części prac nastąpiło w październiku 2024 r., dzięki czemu Kanał Regatowy ponownie wypełniono wodą. Równolegle Park Śląski podpisał umowę na realizację II etapu przebudowy kanału. Za 10,3 mln zł

wykonawca zajmie się aranżacją otoczenia zbiornika, czyli odtworzeniem alejek wraz z towarzyszącą im infrastrukturą oraz nasadzeniami roślin. Na razie w toku są jednak głównie prace ziemne. Ostatnie postępy to: zakończenie prac związanych z wykonaniem

nowej sieci elektroenergetycznej oświetlenia, zakończenie prac związanych z usunięciem nawierzchni asfaltowej, kontynuacja prac związanych z wykonaniem przyłącza wodociągowego, wykonanie tymczasowego mostu od strony hali wystaw „Kapelusz” w stronę wyspy Kanalu Regatowego, kontynuacja prac związanych z wykonaniem kanalizacji tłocznej PE Dn90mm - roboty ziemne, kontynuacja prac związanych z formowaniem skarp zlokalizowanych wzdłuż tarasów Kanalu Regatowego. W sumie przebudowa Kanalu Regatowego w obu etapach pochłonie ok. 30 mln zł, a jej finalny efekt zobaczymy w połowie 2026 roku.

Najważniejszą wśród parkowych inwestycji, które rozpoczęły się w tym roku, jest wart ponad 10 mln zł remont al. Żyrafy. Jej obszar obejmuje teren o powierzchni ok. 70 tys. mkw. pomiędzy promenadą gen. J. Ziętka a ul. Chorzowską w Katowicach w sąsiedztwie Rosarium, Śląskiego Ogrodu Zoologicznego oraz Śląskiego Wesołego Miasteczka „Legendia”.

Na razie wykonawca skupił się na pracach ziemnych i rozbiórkowych. Z terenu objętego budową zniknęła już większość elementów starej infrastruktury. Zdemontowano m.in. stary asfalt, płyty chodnikowe i oświetlenie. A co dalej?

Największe zmiany będą dotyczyć oczywiście dróg i ścieżek. Zostanie wymieniona nawierzchnia wszystkich ciągów komunikacyjnych. Zgodnie z założeniami przetargowymi zmieni się bezpośrednio otoczenie rzeźby Żyrafy - po przebudowie alei zniknie stąd nieczynna murowana fontanna. Usunięte zostaną również dwa stare słupy ogłoszeniowe. Zakończenie remontu według harmonogramu powinno nastąpić wiosną przyszłego roku.

W tym wszystkim żyłką dziegci jest rzeźba „Żyrafa”, od której nazwę wzięła parkowa aleja. Ikoniczny obiekt od ponad dwóch lat nie ma najważniejszego elementu, czyli głowy. Remont trwa już bardzo długo, a co gorsza nadal nie wiadomo, kiedy dobiegnie końca.

Zapomniany bagaż wywołał alarm na lotnisku w Pyrzowicach

Julia Muc
Katowice Pyrzowice

Straż Graniczna ewakuowała parking, wezwała pirotechników i prześwietliła torbę. Właściciel, już siedzący w samolocie do Larnaki, został wyprowadzony z pokładu i ukarany mandatem.

Straż Graniczna otrzymała zgłoszenie w sobotni poranek, 15 listopada. Na parking przed terminalem C zauważono torbę pozostawioną bez nadzoru. Natychmiast na miejsce skierowano Zespół Interwencji Specjalnych PSG w Pyrzowicach.

Strażnicy wszczęli procedury bezpieczeństwa, ewakuowali parking przed terminalem C i sprawdzili podejrzaną torbę z użyciem specjalistycznego sprzętu. Ostatecznie okazało się, że w środku były jedynie ubrania, a zapomniany pasażer, już siedzący w samolocie do Larnaki, został wyprowadzony na płytę i ukarany mandatem.

Służby wdrożyły procedury przewidziane dla potencjalnie niebezpiecznych ładunków. Wyznaczono strefę bezpieczeństwa, ewakuowano parking i powołano sztab kryzysowy. Do-

piero po zabezpieczeniu terenu funkcjonariusze przystąpili do sprawdzenia bagażu.

W trakcie działań, jak podaje Straż Graniczna, użyto samochodu pirotechnicznego, kombinu przeciwybuchowego oraz urządzenia rentgenowskiego. Torbę prześwietlono i sprawdzono ręcznie.

- Bagaż prześwietlono i sprawdzono manualnie pod kątem niebezpiecznych przedmiotów, nie ujawniono materiałów ani urządzeń wybuchowych. Znajdowały się tam tylko ubrania - informują służby.



Pozostawiony bez opieki bagaż postawił na nogi służby w Katowicach-Pyrzowicach

Mandat i... pożegnanie z urlopem

Funkcjonariusze szybko ustalili, że torba należy do obywatela Polski, który... znajdował się już na pokładzie samolotu do Larnaki (Republika Cypryjska). Pasażera wyprowadzono z maszyny i zobowiązano do odebrania bagażu.

Za pozostawienie torby bez opieki mężczyzna został ukarany mandatem 500 zł, zgodnie z art. 210 ust. 1 pkt 5a Ustawy Prawo lotnicze. Nie kontynuował podróży i opuścił teren lotniska.

Pływające pomosty na Balatonie. Brawa dla mieszkańców za pomysł

Igor Huta
Sosnowiec

Sosnowiecka dzielnica Porąbka ma powód do dumy. Dzięki inicjatywie mieszkańców oraz współpracy władz miasta z Nadleśnictwem Siewierz, zbiornik Balaton zyskał nowy wygląd.

Kompleksowa rewitalizacja otoczenia trochę już zapomnianego przez miasto Jeziora Balaton jest doskonałym przykładem, jak zaangażowanie społeczności przekłada się na realną zmianę. O inwestycji zdecydowali bowiem sami mieszkańcy, głosząc na projekt w ramach budżetu obywatelskiego. Całość prac, podzielona na dwa etapy, pochłonęła znaczące środki w pierwszym etapie 1,2 mln zł, i w drugim 1 mln zł.

Rewitalizacja objęła kompleksowe odnowienie małej architektury i strefy rekreacyjnej. Kilka dni temu zakończyły się ostatnie odbiory techniczne nowego otoczenia jeziora, które koncentruje się wokół odnowionego przed rokiem zegara słonecznego.

Największe wrażenie robią nowe pływające pomosty, które



W to miejsce koniecznie warto wybrać się na spacer

pozwalają na bliski kontakt z wodą i podziwianie akwenu. Teren rekreacyjny wzbogaciły też liczne elementy małej architektury. Warto zaznaczyć, że w ubiegłym roku, podczas wstępnej rewitalizacji, odnowiono również pergolę i przeprowadzono nowe nasadzenia roślin.

Chociaż oficjalne otwarcie terenu jeszcze nie nastąpiło, a ostatni odbiór techniczny wskazał na konieczność wykonania drobnych ulepszeń, z nowej infrastruktury można już korzystać. Podkreśla się, że wszystkie urządzenia - pomimo że nie są trwale związane z gruntem - są bezpieczne i estetyczne.

Szansa na powrót śląskich nagród

Magdalena Nowacka-Goik
Razem dla Śląska

Przedstawiciele świata kultury, nauki, samorządu i biznesu, usiedli wczoraj po raz drugi przy Śląskim Stole. Podjęto pierwsze decyzje.

Uczestnicy debaty opowiedzieli się za wskrzeszeniem dwóch śląskich nagród: Cegły Janosza (nagroda Gazety Wyborczej) i Nagrody Dziennikarskiej im. Krystyny Bochenek.

Cegła Janosza była coroczną nagrodą katowickiej redakcji Gazety Wyborczej, przyznawaną od 2005 do 2020 roku osobom, które przyczyniają się do zachowywania kulturowej tożsamości Górnego Śląska i rozślawiania regionu.

- Nagrodami były cegły z domu, w którym urodził się i mieszkał pisarz Janosch, ozdabiane przez artystów. Było to uhonorowanie osób działających dla Śląska i województwa, osób żyjących. Pomyślałem, że mamy oczywiście Nagrodę im. Kazimierza Kutza, przyznajemy tytuł ambasadora Śląska, ale mimo wszystko warto wrócić do tej nagrody - mówi Ro-



FOT. LUCYNA NENOW

„Zbudujmy markę Śląska, rozpoznawalną w kraju i za granicą” – taka jest idea Śląskiego Stołu. Na zdjęciu pomysłodawca tej inicjatywy, Robert Talarczyk

bert Talarczyk, dyrektor Teatru Śląskiego i inicjator Śląskiego Stołu.

Przemysław Jedlecki, dziennikarz reprezentujący GW zapewnił, że cegieł do rozdania zostało jeszcze sporo. Przyznawanie nagrody zostało przerwane przez pandemię, pojawiła się też Nagroda im. Kazi-

mierza Kutza. - Trochę niechętnie robić konkurencję - zwrócił uwagę, przyznając, że jest to również związane z wydatkami. Dyrektor Talarczyk zapewnił jednak, że jeśli będzie jasna deklaracja ze strony redakcji dotycząca powrotu do wręczania nagrody, postara się, aby nie kolidowało to z na-

grodą im. Kutza. - To kwestia regulaminu - zapewnił.

Drugą nagrodą, która miałyby zostać reaktywowana, jest Nagroda Dziennikarska im. Krystyny Bochenek. Z pomysłu bardzo ucieszyła się córka zmarłej dziennikarki i senatorki, Magdalena. W liście adresowanym do uczestników Śląskiego Stołu zapewniła o swoim wsparciu dla tej inicjatywy.

Ewa Niewiadomska, zastępczyni redaktor naczelnej Radia Katowice ds. kultury, poparła pomysł powrotu do tej dziennikarskiej nagrody, zwracając jednak uwagę, iż należałoby ją w jakiś sposób odróżnić od innej tego typu, przyznawanej na Śląsku - Silesia Press.

- Krystyna Bochenek jest wspaniałą patronką tej nagrody. Gdyby trzeba było ją odtworzyć, to Radio Katowice jest w stanie organizacyjnie się w to włączyć. Trzeba by jednak jakoś ją zróżnicować, żeby nie dublować jej z Nagrodą Silesia Press.

Marcin Zasada, redaktor naczelny Dziennika Zachodniego, a jednocześnie szef jury, które przyznaje Nagrodę Silesia Press stwierdził, że taka zmiana byłaby dobrym rozwiązaniem.

Podczas spotkania poruszono także kwestię przyznania stypendium Śląskiego Stołu. To temat na kolejną edycję wydarzenia

- Sprofilowanie konkursu im. Krystyny Bochenek jest szansą dla tego konkursu i całego przedsięwzięcia, któremu towarzyszy. Profilowanie co roku, przez hasło, pytanie, problem, zagadnienie. Ważne, żeby to było coś, na co sami szukamy odpowiedzi na Śląsku, żeby Śląsk był tu nadal płaszczyzną - mówił Marcin Zasada.

Pomysł wskrzeszenia i jednocześnie wzbogacenia Nagrody im. Krystyny Bochenek poparły także inne osoby. Działanie w tej sprawie zadeklarowały m.in. Krystyna Doktorowicz, dziekan Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Jolanta Tambor, profesor doktor habilitowana nauk humanistycznych, dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ.

- Wracamy do Nagrody im. Krystyny Bochenek, akces zgłaszają Radio Katowice, Dziennik Zachodni, Teatr Śląski, Uniwersytet Śląski. Wspólnie napiszemy w tej sprawie pismo, które przedstawimy Urzędowi Marszałkowskiemu - podsumował Robert Talarczyk.

Podczas spotkania poruszono także kwestię przyznania stypendium Śląskiego Stołu. Pomysł dotyczy zaproszenia twórcy, artysty o renomie ogólnopolskiej, a może nawet europejskiej do realizacji projektu, który w jakiejś formie będzie promocją regionu poza jego granicami.

- Który spojrzy na śląskie tematy, zanurzy się w śląskości i zrealizuje coś, co tu pozostanie lub będzie promować nasz region na zewnątrz - zasygnalizował Robert Talarczyk, zaznaczając, że otwarte pozostaje pytanie dotyczące sfinansowania stypendium.

Temat ma być omawiany na kolejnym, trzecim spotkaniu Śląskiego Stołu, które zaplanowane zostało na 16 lutego - przy okazji uroczystości związanych z Nagrodą im. Kazimierza Kutza.

AUTOREKLAMA

0011427724

DZIENNIK ZACHODNI

do kupienia
także
w sieci





W Polsce jest tylko dziewięć szkół, które stały się beneficjentami programu „BMW dla szkół”

Luksusowe auto dla „samochodówki”

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Nowiutkie BMW X1 xDrive28i trafił do Zespołu Szkół Samochodowych i Ogólnokształcących w Bielsku-Białej. Auto przekazała szkole BMW Group Polska w ramach programu „BMW dla szkół”.

- Przekazanie pojazdu do celów szkoleniowo-dydaktycznych to realne wsparcie w procesie kształcenia kadr dla branży motoryzacyjnej. Nowa pomoc dydaktyczna z pewnością przyczyni się do podniesienia jakości kształcenia zawodowego i jeszcze lepszego przygotowania naszych uczniów do wejścia na rynek pracy - poinformowała bielska szkoła.

W uroczystości przekazania szkole samochodu uczestniczyli m.in. zastępca prezydenta Bielska-Białej Piotr Kucia, a ze strony BMW Polska i firmy De-

aler BMW Sikora Bielsko-Biała koordynator programu RTM BMW Justyna Kukułka.

Warto przypomnieć, że bielski ZSSiO w ostatnich trzech latach został wyróżniony certyfikatem BMW, który potwierdza współpracę Szkoły z BMW Group Polska.

- Tym samym znaleźliśmy się w elitarnym gronie szkół i placówek w kraju (33 placówki w 2025 r.), które wykazały się największą aktywnością i zaangażowaniem w inicjatywach edukacyjnych BMW Group Polska. Współpraca Szkoły z BMW Group obejmuje m. in. zaangażowanie nauczycieli w rozwój edukacji, poprzez aktywne uczestnictwo w szkoleniach i innych aktywnościach organizowanych przez BMW Polska oraz realizację praktyk i staży przez uczniów u autoryzowanych dealerów BMW - dodaje szkoła - chwali się bielska placówka.

39-letnia pacjentka nie żyje. Ginekolog i anestezjolog mieli dopuścić się zaniedbań

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Ginekolog i anestezjolog z bielskiej kliniki usłyszeli zarzuty licznych zaniedbań i nieumyślnego spowodowania śmierci 39-letniej pacjentki. Medykom grozi do 5 lat więzienia.

- Prokuratura Rejonowa Bielsko-Biała Północ w Bielsku-Białej nadzoruje postępowanie przygotowawcze w sprawie narażenia 28 maja 2025 r. pacjentki bielskiego Centrum Medycznego „Esculap” na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i nieumyślnego spowodowania śmierci kobiety - poinformował prokurator Paweł Nikiel, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Bielsku-Białej.

Powikłania po planowanym zabiegu

Śledczy ustalili, że 28 maja tego roku 39-letnia pacjentka została przyjęta do placówki, gdzie przeprowadzono u niej planowy zabieg cięcia cesarskiego. W krótkim czasie po zabiegu u pacjentki wystąpiły objawy świadczące o powikłaniach.

- Wobec tego, że od czasu zakończenia zabiegu nad pa-



Medycy zostali objęci dozorem policyjnym, mają też zakaz wykonywania zawodu

cientką nie był sprawowany nadzór przez lekarza ginekologa, a jedynym lekarzem obecnym na terenie centrum był specjalista anestezjologii, konieczny zabieg relaparotomii przeprowadzono dopiero po kilku godzinach. Następnie, pacjentkę,

W krótkim czasie po planowym zabiegu cięcia cesarskiego u pacjentki wystąpiły objawy świadczące o powikłaniach

w stanie krytycznym przekazano do Szpitala Śląskiego w Cieszynie, gdzie mimo podjętych wysiłków ratowania jej życia zmarła - wyjaśnił prokurator Paweł Nikiel.

Zarzuty dla ginekologa i anestezjologa

Prokurator prowadzący postępowanie przedstawił dwóm lekarzom: anestezjologowi i ginekologowi sprawującym opiekę nad pokrzywdzoną zarzuty popełnienia przestępstwa polegającego na narażeniu pacjentki na bezpośrednie nie-

bezpieczeństwo utraty życia, a w wyniku licznych zaniedbań spowodowaniu śmierci kobiety 29 maja 2025 r.

- Wobec podejrzanych zastosowano środki zapobiegawcze w postaci oddania pod dozór policji, zakazu kontaktowania się ze świadkami, poręczenia majątkowego, a także zakazu wykonywania zawodu lekarza - podkreślił rzecznik bielskiej Prokuratury Okręgowej.

Za zarzucany podejrzanym czyn grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

W Borowej pod Częstochową przy drodze znaleziono ciało kobiety

Piotr Ciastek
Powiat kłobucki

Mieszkańcy Borowej znów przeżywają niespokojne dni. Tym razem na jaw wyszło, że w miejscowości zmarła starsza kobieta, która wcześniej miała udzielać informacji mediom na temat tragedii rodzinnej swoich sąsiadów. Policja zajęła w tej sprawie jasne stanowisko.

Kilka dni po tragedii w Borowej, gdzie z powodu powikłań poporodowych zmarła młoda kobieta, doszło do kolejnej śmierci. Zmarła 78-letnia kobieta, która miała wcześniej rozmawiać z mediami na temat tragedii rodzinnej w jej miejscowości.

Wątpliwości wyjaśni sekcja zwłok

Kłobucka policja potwierdza, że do zgonu doszło w miniony weekend. - W sobotę 15 listo-



Mieszkańcy Borowej są poruszeni tragiczną serią wydarzeń; we wsi mnożą się plotki

pada przed godziną 17.00 na terenie miejscowości Borowa w gminie Miedźno, odnaleziono ciało 78-letniej kobiety, mieszkanki tej miejscowości. Na miejscu, pod nadzorem częstochowskiego prokuratora pracowali kłobucki policjanci wraz z tech-

nikami kryminalistyki oraz lekarz, który stwierdził zgon kobiety - mówi podkomisarz Kamil Raczyński, rzecznik KPP w Kłobucku.

Ciało 78-latki zostało odnalezione na poboczu drogi. Z dotychczasowych ustaleń śled-

czych wynika, że w chwili tego tragicznego zdarzenia zmarła poruszała się pieszo.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że do śmierci 78-latki nie przyczyniły się osoby trzecie. Decyzją częstochowskiego prokuratora ciało kobiety zostało zabezpieczone celem wykonania sekcji zwłok, która pozwoli precyzyjnie ustalić czas oraz przyczynę jej zgonu - dodaje rzecznik kłobuckiej policji.

Do tej tajemniczej śmierci doszło na kilkanaście dni po ujawnieniu przez służby tragicznych wydarzeń w jednym z domów w Borowej.

Mieszkańcy wstrząśnięci serią dramatów

Przypomnijmy, że 4 listopada zmarła 23-letnia kobieta, a w jej domu ujawniono ciało noworodka oraz szczątki innego dziecka (pisaliśmy o tym

we wczorajszym wydaniu DZ). Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną jej śmierci były powikłania związane z przebytym porodem. Biegli wciąż pracują nad ustaleniem przyczyn zgonu dzieci. Kobieta osierociła dwójkę innych dzieci, w tym pięciolatka. W domu w którym wydarzyła się tragedia miało mieszkać pięć osób. Nie wiadomo, dlaczego kobieta nie została w porę przetransportowana do szpitala.

Jak mówili sąsiedzi, w ostatnich tygodniach kobieta praktycznie nie wychodziła z domu. Nie było również sygnałów, by ktoś widział ją w ciąży. Rodzina nie była też objęta opieką Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, więc nie było sposobności, by instytucje mogły coś w tej sprawie dostrzec.

W śledztwie dotyczącym śmierci 23-latki zatrzymano jej 27-letniego partnera oraz jego 56-letnią matkę. Prokuratura

zarzuca im narażenie młodej kobiety na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i nieumyślne spowodowanie jej śmierci - w tym znaczne opóźnienie wezwania pomocy oraz zatajenie przed ratownikami informacji o przebytym porodzie.

Sąd Rejonowy w Częstochowie 13 listopada zastosował wobec podejrzanych trzymiesięczny areszt, wskazując na obawę mactwa. Grozi im do pięciu lat więzienia.

Borowa czeka na jasne odpowiedzi

Choć policja podkreśla, że śmierć 78-letniej kobiety nie ma związku ze wcześniejszym dramatem, jest to dość niepokojąca zbieżność zdarzeń. W Borowej nie milkną plotki i we wsi panuje ciągle poruszenie. Każdy przejazd radiowozu policyjnego na sygnale powoduje u mieszkańców niepokój.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

GRANICA

W Kuźnicy i Bobrownikach ruch odbywa się płynnie

Odprawy na otwartych o północy z niedzieli na poniedziałek przejściach granicznych z Białorusią w Kuźnicy i Bobrownikach odbywają się płynnie i spokojnie – oceniły w poniedziałek podlaska Krajowa Administracja Skarbowa i Podlaski Oddział Straży Granicznej.

Przejście Kuźnica-Bruzgi zostało otwarte dla ruchu osobowego (z wyłączeniem autobusowego), a Bobrowniki-Bierestowica dla ruchu ciężarowego (tylko dla ciężarówek zarejestrowanych w UE, EFTA oraz w Szwajcarii), a także dla ruchu osobowego, w tym autokarów. Drogowe przejście graniczne w Kuźnicy było zamknięte od czterech lat (od 9 listopada 2021 r.), a w Bobrownikach od ponad 2,5 roku (od 10 lutego 2023 r.).

O otwarciu przejść drogowych zabiegali od dawna m.in. przedsiębiorcy z regionu, argumentując, że tracą klientów ze wschodu. PAP

SPOŁECZEŃSTWO

Światowy Dzień Wcześniaka



FOT. PAP/PAWEŁ SUPIERNAK

– Z dodatkowego urlopu macierzyńskiego dla rodziców wcześniaków i dzieci wymagających hospitalizacji tuż po narodzinach skorzystało od marca ponad 2,5 tysiąca rodziców – powiedziała w poniedziałek szefowa Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Ksiądz na ławie oskarżonych

Przed Sądem Rejonowym w Jarocinie ruszył proces księdza oskarżonego o doprowadzenie wikariusza do samobójstwa przez znęcanie się nad nim. Prokurator Jakub Łuczak z Prokuratury Rejonowej w Jarocinie (Wielkopolskie) zarzucił byłemu proboszczowi z parafii w Żerkowie, że jako przełożony znęcał się psychicznie nad podległym mu i pozostającym

w zależności wikarym, księdzem Robertem O. Oskarżony ksiądz nie przyznał się do zarzutów i odmówił składania wyjaśnień, odmówił też odpowiadania na pytania stron. Sąd odczytał wyjaśnienia oskarżonego złożone w prokuraturze i odroczył proces do 19 listopada. W sprawie zostanie przesłuchanych blisko 40 świadków. PAP

ZDROWIE

Od 1 stycznia szpitale, w których nie będą działały oddziały ginekologiczno-położnicze będą mogły zorganizować miejsce dla rodzących w izbach przyjęć lub na szpitalnych oddziałach ratunkowych. Minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda przyznała, że obecnie do resortu „wpływa sporo wniosków w ramach konsultacji”. Dodała, że wpływ na tego typu decyzje mają czynniki demograficzne.

„

Opieka, którą proponujemy w ramach izb czy SOR, będzie dobrowolna dla szpitali, które będą chciały rezygnować z porodówek

Jolanta Sobierańska-Grenda minister zdrowia

Dywersja na torach kolejowych. Doszło do eksplozji

Adam Kielar, MK
Miła, Warszawa

Donald Tusk potwierdził, że na trasie kolejowej Warszawa - Lublin we wsi Miła doszło do aktu dywersji. - Eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy - poinformował szef rządu.

Na trasie Warszawa - Lublin doszło do dwóch aktów dywersji; podczas pierwszego z nich eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy, w innym miejscu pociąg z 475 pasażerami musiał nagle hamować przez uszkodzoną linię kolejową.

„Niestety potwierdziły się najgorsze przypuszczenia. Na trasie Warszawa - Lublin (wieś Miła) doszło do aktu dywersji. Eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy. Na miejscu pracują służby i prokuratura. Na tej samej trasie, bliżej Lublina, również stwierdzono uszkodzenie” – napisał na portalu X premier Tusk.

W kolejnym wpisie dodał, że wysadzenie toru kolejowego na trasie Warszawa - Lublin „to bezprecedensowy akt dywersji wymierzony w bezpieczeństwo państwa polskiego i jego obywateli”. „Trwa śledztwo. Tak jak w poprzednich tego typu przypadkach, dopadniemy sprawców, niezależnie od tego, kto jest ich mocodawcą” – zapewnił.

W niedzielę po godz. 21 policjanci z Puław otrzymali informację o nagłym zatrzymaniu



FOT. PAP/KPRM

Premier Donald Tusk na miejscu eksplozji na torach kolejowych w pobliżu miejscowości Miła

osobowego pociągu relacji Świnoujście - Rzeszów, którym podróżowało 475 pasażerów – poinformowała w poniedziałek lubelska policja. Sprawę bada m.in. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

„Nikt nie odniósł obrażeń. Jak wstępnie ustaliliśmy, w jednym z wagonów doszło do wybicia szyb – najprawdopodobniej przez uszkodzoną linię trakcyjną” – napisała lubelska policja.

W poniedziałek po południu szef MSWiA Marcin Kierwiński poinformował, że w sprawie zabezpieczono „bardzo obfity materiał dowodowy”, który „pozwoli z całą pewnością bardzo szybko zweryfikować sprawców tego haniebnego aktu dywersji”. Zaznaczył, że zabezpieczony zo-

stał m.in. monitoring z okolicznych kamer, a także liczne materiały i elementy, które mogą pomóc w identyfikacji sprawców.

Władysław Kosiniak-Kamysz zapewnił, że służby podległe MON ściśle współpracują w celu wyjaśnienia aktu dywersji, do którego doszło niedaleko stacji Miła na trasie Warszawa - Dęblin.

Jak zapowiedział szef MON, wojsko sprawdzi ok. 120-kilometrowy odcinek torów „przy trakcji kolejowej” biegnący do granicy w Hrubieszowie. Wskazał, że w działania zaangażowane są m.in. Wojska Obrony Terytorialnej, w tym 2. lubelska brygada OT i wchodzący w jej skład 25. batalion lekkiej piechoty z Zamościa.

Jak poinformowało Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, o sprawie na bieżąco informowany jest prezydent Karol Nawrocki. BBN podkreśliło, że sytuacja wymaga rzetelnego komunikowania przez wszystkie strony.

„W związku z ujawnionymi, celowymi i noszącymi znamiona aktów dywersji uszkodzeniami infrastruktury kolejowej na linii nr 7 (Warszawa - Dorohusk) Biuro Bezpieczeństwa Narodowego zbiera i weryfikuje informacje na temat tych incydentów” – przekazało BBN na X.

Po serii niebezpiecznych incydentów na torach głos zabrał gen. Roman Polko, ostro uderzając w polityków – od Kosiniaka-Kamysza po najwyższe władze, zarzucając im chaos i brak realnych działań.

– Przeciwno Polsce toczy się wojna hybrydowa. Mielśmy już sztuczny kanał migracyjny, mieliśmy drony, mieliśmy zakłócanie sygnału GPS. Mielśmy szereg podpażeń. Mamy codziennie po kilkadziesiąt ataków w cyberprzestrzeni. Teraz przyszła pora na ataki na infrastrukturę kolejową. Cel tych działań jest tylko jeden: destabilizacja Zachodu. Rosjanie chcą, byśmy budowali politykę uległości, pokój za wszelką cenę, w imię narracji, że przecież „lepiej jest być czerwonym niż zabitym” – mówił w rozmowie z portalem i.pl generał Roman Polko, były dowódca jednostki GROM.

Włodzimierz Czarzasty zastąpi Szymona Hołownię. Posłowie wybiorą nowego marszałka Sejmu

Karolina Wrońska
Warszawa

Posłowie KO, Lewicy, Polski 2050 i PSL potwierdzają poparcie dla kandydatury Włodzimierza Czarzastego. Sprzeciw zapowiedzieli politycy PiS, Konfederacji i Razem.

Szymon Hołownia – zgodnie z zapisami umowy koalicyjnej – podpisał w ub. czwartek rezygnację z funkcji marszałka Sejmu. Wybór nowego ma od-

być się na rozpoczynającym się dziś posiedzeniu Sejmu. Umowa koalicyjna zakłada, że ma nim zostać współprzewodniczący Nowej Lewicy, dotychczasowy wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty.

Wiceszef klubu parlamentarnego Lewicy Tomasz Tręła powiedział, że nie ma wiedzy, by ktokolwiek z koalicji rządzącej sprzeciwiał się tej kandydaturze.

Rzeczniczka klubu KO Dorota Łoboda podkreśliła, że wybór Czarzastego został uzgod-

niony w umowie koalicyjnej, więc głosowanie posłów KO „za” nim jest kwestią oczywistą. W podobnym tonie wypowiedzieli się posłowie PSL. Jarosław Rzepa powiedział, że PSL będzie „bezwzględnie głosowało za marszałkiem Czarzastym”, ponieważ szanuje umowy.

Mniej entuzjazmu wobec kandydatury Czarzastego wyrazili politycy ugrupowań opozycyjnych. Poseł PiS Janusz Kowalski przekazał, że jego klub

„nie wyobraża sobie, żeby 36 lat po odzyskaniu niepodległości wybierać komunistę na marszałka Sejmu”. Dopytywany, na kogo w takim razie zgłasza PiS, powiedział, że klub parlamentarny podejmie w tej sprawie decyzję. – W swoim imieniu chciałbym, żeby marszałkiem Sejmu została pani Elżbieta Witek, żelazna dama polskiej polityki – dodał.

Przeciwko Czarzastemu zgłaszają też posłowie Konfederacji i koła Razem.

Była premier Bangladeszu Sheikh Hasina Wajed skazana na karę śmierci

Marcin Koziestański
Dhaka

Sąd w Bangladeszu skazał w poniedziałek byłą premier Sheikh Hasinę Wajed na karę śmierci za „zbrodnie przeciwko ludzkości”.

Wyrok ogłoszono pod nieobecność oskarżonej, która od sierpnia ubiegłego roku przebywa w Indiach. Hasinie Wajed przysługuje prawo złożenia apelacji do Sądu Najwyższego w Dhace. Agencja Reutersa przekazała, że jeszcze przed ogłoszeniem wyroku syn, a zarazem doradca Sheikh Hasiny, Sajeeb Wajed, powiedział, że w przypadku orzeczenia kary jego matka nie będzie się odwoływać, dopóki nie zmienią się władze Bangladeszu.

W akcie oskarżenia obarczono Sheikh Hasinę bezpośrednią odpowiedzialnością za wydanie wszystkim służbom państwowym, a także działaczom Ligi Awami i współpracownikom rozkazu podejmowania działań prowadzących do „masowych zabójstw, obrażeń, uciurkowanej przemocy wobec kobiet i dzieci, palenia ciał i odmowy leczenia rannych”.

Tymczasowy rząd Bangladeszu, kierowany przez laureata Pokojowej Nagrody Nobla Muhammada Yunusa, bezskutecznie wnioskował do Indii o ekstradycję byłej premier. W styczniu 2024 r. jej ugrupowanie wygrało wybory, zbojkotowane przez opozycję, co w czerwcu 2024 r. doprowadziło do wybuchu niepokojów społecznych. PAP



Sheikh Hasina Wajed (z prawej) była oskarżona o wydanie rozkazu stłumienia zamieszek studenckich z lipca ub.r.

Hamas odrzucił propozycję rozbrojenia

Oprac. Anna Nagel
Gaza

Hamas odrzucił w poniedziałek propozycję rozbrojenia, zawarła w amerykańskim projekcie rezolucji, który został złożony w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

W oświadczeniu, wydanym przez Hamas w imieniu własnym i innych grup terrorystycznych w Strefie Gazy, pojawiła się deklaracja, że frakcje palestyńskie odrzucają wszelkie klauzule odnoszące się do rozbrojenia Strefy Gazy. Ugrupowania odrzuciły również możliwość obecności obcych wojsk w Strefie Gazy, gdyż stanowiłoby to - w ich ocenie - naruszenie suwerenności Palestyny. Autorzy oświadczenia uznali, że rezolucja jest „niebezpieczna”. „Każda siła międzynarodowa musi być bezpośrednio podporządkowana ONZ i współpracować z oficjalnymi instytucjami palestyńskimi” bez udziału Izraela - głosi oświadczenie.

W poniedziałek ONZ będzie głosować nad rezolucją popierającą kompleksowy plan zawieszenia broni w Strefie Gazy, przedstawiony przez prezydenta USA Donalda Trumpa. Zgodnie z nim do Strefy zostałyby wprowadzone Międzynarodowe Siły Stabilizacyjne (ISF), a zarządzałaby nią apolityczna administracja palestyńska, nadzorowana przez Radę Pokoju, której przewodniczyłby Trump.

Rosja zaproponowała w piątek własny projekt rezolucji. Zawarto w nim propozycję utworzenia ISF, ale nie pojawiły się tam odniesienia do Rady Pokoju. PAP

Prezydent Zelenski kontratakuję po aferze korupcyjnej

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Prezydent Wołodymyr Zełenski obiecał zreformować dotknięty skandalami sektor energetyczny Ukrainy. Podczas wizyty w Atenach podpisał też kontrakt na import amerykańskiego LNG przez terminal w Grecji.

Zełenski powiedział, że kierownictwo co najmniej trzech państwowych przedsiębiorstw energetycznych zostanie zwolnione i szybko zastąpione, a także że planowane są inne zmiany. Wcześniej prezydent nałożył sankcje m.in. na Timura Mindicza, który kierował grupą wymuszającą łapówki od kontrahentów państwowego Enerhoatomu, a który zbiegł z kraju kilka godzin przed akcją agentów biura antykorupcyjnego.

10 listopada ukraiński organ ds. zwalczania korupcji ogłosił „zakrojoną na szeroką skalę operację” dotyczącą domniemanego przekupstwa w sektorze energetycznym o wartości dziesięć milionów dolarów w trakcie wojny Rosji z tym krajem.

Lista podejrzanych w śledztwie antykorupcyjnym obejmuje osoby z najwyższych szczebli rządowych i inne znane osobistości.

Skandal ma miejsce w momencie, gdy Ukraina znajduje się pod ogromną presją nasilających się rosyjskich nalotów na instalacje energetyczne w całym kraju



Od Grecji Wołodymyr Zełenski rozpoczął kilkudniową podróż po Europie Południowej. Na lotnisku w Atenach powitał go wicepremier Kostis Chadzidakis

w związku ze zbliżającą się głęboką zimą. Aby powstrzymać kryzys energetyczny, Zełenski udał się 16 listopada do Aten, gdzie podpisał umowę na import skroplonego gazu ziemnego z USA od przyszłego miesiąca do marca 2026 r.

„Rozpoczynamy gruntowną reorganizację kluczowych przedsiębiorstw państwowych działających w sektorze energetycznym” - napisał Zełenski na portalu społecznościowym, odnosząc się do skandalu korupcyjnego, który wstrząsnął krajem. „Równolegle z pełnym audytem działalności finansowej należy wymienić kierownictwo tych przedsiębiorstw. Dzisiaj,

wraz z premier Julią Swyrydenko i ministrem gospodarki Ołeksijem Sobolewem, ustaliliśmy procedurę”.

Zełenski wezwał do powołania „w ciągu tygodnia” nowej rady nadzorczej Enerhoatomu, która umożliwi „całkowitą reorganizację kierownictwa spółki”. Zapowiedział również zmiany na szczytach Naftohazu, pań-

Zełenski powiedział, że kierownictwo co najmniej trzech państwowych przedsiębiorstw energetycznych zostanie zastąpione

stwowej spółki gazowej Ukrainy, oraz Ukrhydroenerho, państwowego producenta energii wodnej. „W innych dużych państwowych przedsiębiorstwach energetycznych powinno nastąpić odnowienie składu przedstawicieli państwa w radach nadzorczych” - dodał prezydent.

A Aten prezydent Ukrainy udał się do Francji gdzie z prezydentem Emmanuelem Macronem podpisał w poniedziałek list intencyjny w sprawie przyszłego zakupu przez Ukrainę do 100 francuskich samolotów wojskowych Rafale, a także wyposażenia z zakresu obrony przeciwlotniczej i dronów.

O. J. Simpson płaci z za grobu. Wykonawcy jego testamentu przyjmują roszczenie Goldmana

Kazimierz Sikorski
USA

Wykonawca testamentu O. J. Simpsona, Malcolm LaVergne, zaakceptował ugodę z rodziną Goldmanów, która obejmuje spłatę dużej części długu wynikającego z wyroku w sądzie cywilnym.

Goldman pierwotnie zażądał 117 milionów dolarów, ale LaVergne uznał, że ta suma nie wchodzi w rachubę.

LaVergne mówi portalowi TMZ, że prawie 58 milionów dolarów zatwierdzonych przez spadkobierców to kwota wynegocjowana z Goldmanem.

Spadkobiercy planują wypłacić jak najwięcej, kontynuując aukcje przedmiotów, które pozostawił po sobie O. J. Simpson, ale wiele z nich skradziono. Dodał, że współpracuje



W procesie uznano, że Simpson jest niewinny

z prawnikami, aby odzyskać część przedmiotów.

Malcolm mówi również, że zwrócił się do sądu o przyznanie Goldmanowi honorarium na pokrycie kosztów administracyjnych za doradzanie mu w kwestii zarządzania majątkiem. Wy-

gląda więc na to, że obie strony współpracują ze sobą bliżej niż początkowo sądzono.

LaVergne twierdzi, że odrzucił większość roszczeń wierzycieli, akceptując jedynie roszczenia Goldmana i IRS (amerykańska skarbowka). Twierdzi, że priorytetowo traktuje spłatę Wujka Sama, zanim zrobi to ktokolwiek inny, w tym stan Kalifornia.

O. J. został uniewinniony od zarzutu morderstwa byłej żony Nicole Brown Simpson i jej przyjaciela Rona Goldmana - syna Freda - w 1995 roku w kontrowersyjnym procesie.

W następnym roku Goldmanowie pozwali Simpsona do sądu cywilnego, gdzie uznano go winnym śmierci Rona. Przyznano im ponad 33 miliony dolarów odszkodowania, ale O. J. zapłacił jedynie niewielką część tej kwoty.

O. J. Simpson był amerykańskim futbolistą. Po zakończeniu kariery był komentatorem sportowym i aktorem filmowym oraz telewizyjnym. Duży rozgłos medialny zapewniła Simpsonowi sprawa morderstwa Nicole Brown i Rona Goldmana w 1994 roku, o którego dokonanie celebryta został oskarżony.

Proces karny oskarżonego o dwa morderstwa pierwszego stopnia O. J. Simpsona zakończył się wydaniem przez ławę przysięgłych wyroku uniewinniającego. Sam proces był szeroko prezentowany w telewizjach całego świata.

W 2008 roku Simpson został skazany za zbrojny napad i porwanie na 33 lata pozbawienia wolności, jednak warunkowo wyszedł na wolność w 2017 roku - po odsiedzeniu 9 lat. Zmarł 10 kwietnia 2024 roku.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,64

EURO
1 EUR

4,22

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,58

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,79

JEN
100 JPY

2,35

DANE WG NBP Z DNIA 17.11.2025, G. 12:00

Black Friday w Polsce nie istnieje. Koniec spektakularnych zniżek

Barbara Wesola

barbara.wesola@polskapress.pl

Jeszcze kilka lat temu był jednym z najbardziej wyczekiwanych dni zakupowych w roku. Dziś Black Friday trwa miesiąc, zniżki są przeciętne, a klienci coraz bardziej odporni na marketingowe bodźce.

Klienci nie czują już wyjątkowości tej okazji. W polskich realiach ten marketingowy fenomen traci na sile, i to z kilku konkretnych powodów. Firmy strzelają sobie w kolano, a klienci rzadziej podejmują impulsywne decyzje.

Od święta zakupów do marketingowego sloganu

Black Friday ma swoje korzenie w Stanach Zjednoczonych i tradycyjnie przypada na pierwszy piątek po Święcie Dziękczynienia. Właśnie wtedy amerykańskie sieci handlowe organizowały jednodniowe, spektakularne wyprzedaże, które przyciągały tłumy klientów. W sklepach ustawiano kolejki jeszcze przed otwarciem, a promocje często sięgały 50, 70, a nawet 90 procent. Impuls, emocje, adrenalina - to był element gry.

W Polsce Black Friday zaczął się przyjmować na większą skalę około 2015 roku - głównie w branży elektroniki, RTV i AGD, która do dziś należy do najlepiej sprzedających w tym okresie. Później do akcji dołączały kolejne segmenty: kosmetyki, moda, a także sklepy spożywcze. Zaczęły powstawać dedykowane strony, rabaty, gazetki promocyjne dedykowane Black Friday.

Z czasem jednak „święto zakupów” zaczęło się rozciągać. Zamiast jednego dnia, czy weekendu pojawił się tydzień, a potem cały miesiąc promocji pod hasłem Black Weeks czy Black Month. Mamy też Cyber Monday. W niektórych sklepach pierwsze akcje startują już w październiku. Hasło „Black Friday” wciąż się pojawia, ale coraz rzadziej odnosi się do jednego konkretnego dnia.



Promocje rozciągnięte w czasie zmniejszają impuls zakupowy i pozwalają klientom podejmować bardziej świadome decyzje

nego konkretnego dnia. Tym jednak marketingowcy strzelają sobie w kolano, znika bowiem to, co było wyróżnikiem Black Friday.

- Black Friday w polskich realiach utracił obecnie swój psychologiczny potencjał. To, co działało jako silny bodziec podejmowania decyzji, czyli ograniczony czas zakupu produktu, duża ilość rabatów, poczucie niedostępności i wyjątkowej okazji - dziś uległo osłabieniu, wskutek wielotygodniowych akcji tzw. Black Weeks czy Black Month. Te działania marketingowe odbierają Black Friday wyjątkowość i unikalny charakter - potwierdza dr Sylwia Olszewska, ekspertka Uniwersytetu WSB Merito Szczecin z obszaru psychologii.

Dodaje, że klienci są coraz bardziej świadomi marketingowych zabiegów.

- Z perspektywy psychologii konsumenta oznacza to osłabienie atrakcyjności wielkich promocji, które trwając przez cały miesiąc, przestają być wyjątkowe. Klienci są coraz bar-

dziej świadomi „sztuczek marketingowych”, a także przyzwyczajeni do ciągłych obniżek cen. Dziś, zamiast impulsywnie kupować, wolą dokładniej kalkulować i porównywać oferty, stając się odporni na pozorne „okazje cenowe” - wyjaśnia.

Niskie zniżki nie robią efektu WOW

Black Friday, w swojej oryginalnej wersji, miał być dniem wyjątkowych okazji. W USA nadal potrafi zaskoczyć spektakularnymi rabatami rzędu 70-80%. Promocje są konkretne, krótkoterminowe i rzeczywiście budzą efekt „wow”, zwłaszcza w takich kategoriach jak elektronika czy sprzęt RTV/AGD.

W Polsce konsumenci coraz częściej podchodzą z dystansem do komunikowanych „mega promocji”. A jednym z kolejnych powodów jest wysokość zniżek. Przeciętne rabaty w polskich sklepach podczas Black Friday to zaledwie 15-20%, rzadziej 30%, co nie odbiega znacząco od tego, co

widzimy w innych okresach promocyjnych przez cały rok. Szczególnie w branży mody, gdzie rotacja kolekcji i sezonowe wyprzedaże są normą, przeceny sięgające 50% są dostępne regularnie, niezależnie od listopadowego „święta promocji”.

Jeśli ktoś wcześniej nie planował zakupu konkretnego produktu - np. odkurzacza, lodówki czy laptopa - raczej nie podejmie decyzji impulsywnie, tylko dlatego, że „jest okazja”. Bo ta okazja nie jest już aż tak atrakcyjna. Wysoka cena wyjściowa sprawia, że zniżka 15-20% na sprzęt AGD czy elektronikę może mieć sens i być faktycznie korzystna, ale w większości kategorii produktów, które nie obciążają portfela tak znacząco jak elektronika - np. kosmetyki, książki, zabawki, dekoracje - nie robi już takiego wrażenia.

Już kilka lat temu raport Deloitte wykazał, że średnie obniżki cen w okresie m.in. Black Friday wynosiły 3,6%, co wskazuje na symboliczny charakter.

Na tę zmianę w postrzeganiu promocji wpływa także przyzwyczajenie konsumentów do ciągłych obniżek. Wielotygodniowe akcje rozciągają zakupy w czasie. Czy firmy powinny rozważyć strategię, zamiast powtarzać coraz mniej korzystny biznesowo trend?

- Wprowadzenie rozszerzenia na Black Weeks, Black Month zdecydowanie osłabia siłę wpływu samego dnia Black Friday w ostatnim piątku listopada na zachowania konsumentów. W związku z tym jeśli firmy uważają, że stosując rozszerzenie, będą mogły zwiększyć swój zysk, to są w błędzie. Konsumentom bowiem nie zwiększą zakupów, tylko rozłożą je w dłuższym czasie, jakim jest tydzień czy nawet miesiąc - tłumaczy prof. Andrzej Falkowski, psycholog biznesu z Uniwersytetu SWPS.

Klienci coraz bardziej świadomie podejmują zakupowe decyzje

Z punktu widzenia konsumentów rozciągnięcie Black

Friday na tygodnie może być paradoksalnie korzystne. Mniejszy nacisk czasowy, mniejsze emocje, więcej przestrzeni na racjonalną decyzję.

- Z punktu widzenia zachowań konsumentów takie rozszerzenie Black na tydzień czy miesiąc jest korzystne. Siła wpływu samego dnia Black Friday będzie wówczas znacznie mniejsza, nie będzie nagromadzenia się emocji, które osłabiają poczucie kontroli i świadomą refleksję nad tym, co się kupuje. A stonowane emocje sprzyjają większej racjonalności zachowań zakupowych - mówi prof. Andrzej Falkowski.

Coraz więcej osób deklaruje, że podejmuje decyzje zakupowe nie pod wpływem impulsu, lecz porównań, analizy ceny i potrzeby. W efekcie marki muszą dziś nie tylko „zrobić szum”, ale rzeczywiście dostarczyć realnej wartości. To nie tylko wyzwanie promocyjne, ale też dowód na dojrzały rynek - z klientem, który nie kupuje już tylko dlatego, że „teraz albo nigdy”. ©

FOT. EVELINA WOJCIK/POLSKA PRESS

Zdrowe płatki z Siedlec podbijają Biedronki i Lidle. Kryje się za tym niezwykła historia

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

- Albo będziemy stawiać nowy zakład, co wiąże się z bardziej długofalową perspektywą i dłuższym czasem realizacji, albo będziemy rozbudowywać same linie produkcyjne w obecnym zakładzie - mówi nam Daniel Ferreri, współwłaściciel BF Group, wytwarzającej w Siedlcach m.in. płatki proteinowe Yummer's. Jak dodaje, decyzja w tej sprawie zapadnie w połowie 2026 r. Z byłym youtuberem Strefa Biznesu rozmawia również o tym, ile można zarobić na śmiesznych filmikach oraz o rozkręcaniu biznesu w branży FMCG.

Strefa Biznesu: Co zrobiłeś z pieniędzmi zarobionymi na YouTube?

Daniel Ferreri: Wszystko wydałem!

Na co?

Na głupoty, jak to youtuberzy! (śmiech). A tak na poważnie, naprawdę nie zacząłem od YouTube'a tylko od Facebooka, na którym nagrywałem krótkie 40-sekundowe filmiki. Szybko przyniosły mi rozpoznawalność, co pozwoliło nawiązać kontakty z innymi polskimi twórcami. Youtuberzy zaczęli mnie zapraszać do występowania na ich kanałach. Wtedy jeszcze nie miałem swojej platformy na YouTube, ale zacząłem się nad tym zastanawiać. Powiedziałem sobie, że jak tylko obronię inżyniera, to startuję ze swoim kanałem i tak też się stało. Formy wideo, które publikowałem na Facebooku, dostosowałem do YouTube'a. Nagrywałem trwające od 2 do 4 minut scenki, poruszające kwestie damsko-męskie, zakończone zabawną puentą. Zacząłem to robić w marcu 2018 r. Udało mi się zdobyć prawie 600 tys. subskrypcji w pół roku. Potem ten format po prostu się zniżył na YouTube i ja już, nie będąc aż tak napędzony adrenaliną i dopaminą w postaci wielu milionów wyświetleń, zacząłem szukać alternatywy. W 2020 r. poznałem mojego obecnego współnika. Prowadził na Powiślu kawiarnię, w której sprzedawał płatki śniadaniowe ze Stanów Zjednoczonych. Stwierdziliśmy, że on, mając doświadczenie w licencjach, a ja, mając dobre i szerokie znajomości w show biznesie, połączymy siły, stworzymy płatki śniadaniowe z youtuberami i wprowadzimy je do Biedronki.

Ile można zarobić przy powiedzmy 1 mln wyświetleń?

Wtedy stawki były zdecydowanie niższe. Pamiętam, że na samym początku tej YouTube'owej przygody wcale nie myślałem o tych kwotach. Tworzyłem krótkie formy, więc stawki za CPM nie były wysokie. Myślałem, że obecnie za 1 mln wyświetleń można zarobić około 10-12 tys. zł.

Jaką część zarobionych pieniędzy przeznaczyłeś na otwarcie biznesu?

Żadną, nie było żadnych nakładów inwestycyjnych. Dogadaliśmy się na dobre terminy płatności z naszym partnerem, w tym na częściowe przedpłaty. Pieniądze z YouTube'a przeznaczyłem na prywatne wydatki i drobne inwestycje. Youtuberzy zarabiają więcej pieniędzy mniejszym nakładem siły niż osoby na etacie w zwykłej pracy. Dlatego łatwiej było mi, jako młodej osobie, podjąć takie, a nie inne decyzje i wydać pieniądze na konsumpcyjne przyjemności.

Brzmi jak bajka. Co to za partner, który daje taki kredyt zaufania?

Partnerem jest nasz dystrybutor do Biedronki. Nie mogę powiedzieć więcej. To tajemnica biznesowa.

Nie ma tak łatwo. Coś za coś. Partner ma większościowe udziały w firmie?

Nie, nie jest udziałowcem. Po prostu daliśmy mu na początku wyłączność na dystrybucję Yummer's w Polsce. Dzięki temu wszystkie nowe produkty miały premierę w Biedronce. Dopiero po czasie, kiedy już stwierdziliśmy, że chcemy rozszerzyć dystrybucję, umówiliśmy się z partnerem na to, że Yummer's będzie dostępny również w innych sieciach w Polsce. Od 2023 roku nasze produkty są dostępne również w innych miejscach.

A co z marketingiem?

Postawiliśmy głównie na marketing w social mediach. Co istotne, gdyby Biedronka uwierzyła w nasz projekt, gdy do nich przyszliśmy w 2020 roku, to stworzylibyśmy pierwszy produkt influencerski w Polsce. Bylibyśmy na rynku przed lodami Ekipy. Z drugiej strony, dzięki sukcesowi lodów Ekipy, sieć uwierzyła w to, że taki projekt ma rację bytu i pozwoliła nam zadebiutować z Yummer's w Polsce.

Waszym wiodącym produktem są płatki proteinowe bez cukru, tak?



FOT. BF GROUP

- Chcielibyśmy przede wszystkim umocnić pozycję w Biedronce, Lidlu i Dino. Jesteśmy w trakcie rozmów z Żabką i mam nadzieję, że nasze produkty wkrótce, jeżeli nie w tym roku, to z początkiem przyszłego również tam się pojawią - mówi Daniel Ferreri

To są płatki proteinowe bez dodatku cukru. Nie mają dodatkowego cukru, czyli nie dodajemy do receptury cukru w czystej postaci. Dzięki temu mają mniej kalorii w porównaniu do innych ogólnodostępnych produktów. Są szybszą, zdrowszą alternatywą śniadania - z niską zawartością soli, bez konserwantów, syropu glukozowo-fruktozowego, za to z większą zawartością białka. Na dodatek do poduszeczek dodajemy proteinowy krem, a konkurencja z reguły oferuje klasyczne płatki zbożowe bez nadzienia.

Powiedziałeś, że jesteście producentem. Odbywa się to w takim tradycyjnym znaczeniu, że macie w Polsce fabrykę, w której wytwarza się płatki?

Mamy linię do ekstruzji. Fabryka znajduje się w Siedlcach. Otworzyliśmy ją pod koniec 2022 roku. Hala przeszła wszystkie prace pozwalające na rozpoczęcie produkcji, czyli została dostosowana do wymogów i standardów, wszelkich certyfikacji europejskich, jeżeli chodzi o produkcję spożywczą. Zainwestowaliśmy też w linię i tak zaczęliśmy naszą przygodę z produkcją. Bycie wytwórcą pozwala nam na elastyczne modyfikowanie receptury, dostosowywanie się do trendów, próbowanie nowych rzeczy. Nie byłoby to takie łatwe, gdybyśmy zlecali produkcję zewnętrzną. Byłoby to wręcz niemożliwe.

Ilu pracowników macie obecnie?

Na produkcji w tym momencie jest około 20-25 osób. Ogólnie w firmie jest prawie 35 osób.

Będziecie rozwijali fabrykę?

Planujemy rozwój fabryki, natomiast jesteśmy aktualnie

na rozdrożu. Albo będziemy stawiać nowy zakład, co wiąże się z bardziej długofalową perspektywą i dłuższym czasem realizacji, albo będziemy rozbudowywać same linie produkcyjne w obecnym zakładzie.

Od czego zależy to, w którym kierunku pójdziecie?

Między innymi od zapotrzebowania na produkty i naszych możliwości inwestycyjnych.

A kiedy zapadnie decyzja w tej sprawie?

Myślę, że w połowie 2026 roku będziemy wiedzieli, w którą stronę pójdziemy.

Który rynek jest dla was najważniejszy, polski czy któryś zagraniczny? Gdzie płatki najlepiej się sprzedają?

Wolumenowo czy finansowo? W Polsce sprzedajemy więcej, ale za granicą udaje nam się uzyskać wyższe marże. Jednak ze względu na to, że poza Polską działamy poprzez dystrybutorów, w innych krajach Europy pojawiają się na razie nasze projekty specjalne jak słodczyce i przekąski, które powstały przy współpracy z Netflixem przy okazji „Stranger Things” czy „Squid Game”. W Polsce staramy się umocnić naszą pozycję klasycznymi produktami, a nie dzięki produktom licencjonowanym. Oba rynki są dla nas ważne. Priorytetem jest ugruntowanie pozycji w Polsce i we Włoszech, bo na tych rynkach czujemy się mocni. Znamy trendy, znamy gospodarcze wahania, chcemy jak najmocniej zakorzenić się i rozszerzyć dystrybucję. Koncentrujemy się na współpracy z twórcami i produkcją licencjonowanych artykułów spożywczych oraz przekonywaniu polskiego konsumenta do tego, że Yummer's w klasycznej odsłonie to jakościowy produkt w dobrej cenie, który może stać się przekąską pierwszego wyboru. Wierzymy w to, że z roku na rok będziemy stanowili coraz większą część rynku płatków śniadaniowych w Polsce.

A teraz, jakie macie udziały w rynku?

Myślę, że to jest wciąż poniżej 1 proc. Trzeba jednak wziąć pod uwagę to, że płatki proteinowe to osobna kategoria, która nie powinna być porównywana do produktów klasycznych.

W takim razie, jakie udziały macie w segmencie płatków proteinowych?

Pewnie 100 proc., skoro jesteśmy jedyni (śmiech).

Jak wygląda sprzedaż rok do roku?

Rośnie w tempie od 7 do 12 proc., w zależności od kategorii produktu.

A jak wzrost sprzedaży przekłada się na wyniki finansowe?

W tym roku powinniśmy na polskim rynku zanotować rekord, jeżeli chodzi o nasze obroty i sprzedaż. Po trzech kwartałach wygląda na to, że go pobijemy. Zobaczymy, co czwarty kwartał przyniesie.

W których sieciach spożywczych teraz jesteście obecni?

Jesteśmy obecni w Biedronce, Lidlu, Carrefourze, Stokrotce, Aldi, Dino oraz Dealz.

Biorąc pod uwagę sklepy, gdzie chcielibyście się jeszcze pojawić?

Chcielibyśmy przede wszystkim umocnić pozycję w Biedronce, Lidlu i Dino. Jesteśmy w trakcie rozmów z Żabką i mam nadzieję, że nasze produkty wkrótce, jeżeli nie w tym roku, to z początkiem przyszłego również tam się pojawią.

Co jest dla BF Group największym wyzwaniem?

Konkurencja z olbrzymimi graczami. To znaczy z firmami, które mają świetną jakość, świetne produkty, konsumenci je znają. To są firmy 30-40-letnie, takie jak Nestle czy Maspex. Dorównanie tym firmom jakościowo, produktowo, i pod względem R&D, to dla nas największe wyzwanie. Natomiast nam udało się stworzyć produkt, którego te firmy nie mają. Zauważyliśmy też, że zaczęliśmy współpracę w podobnej bądź takiej samej postaci, jak robiliśmy to my na początku, czyli z influencerami na opakowaniu. Czasami zdarzają się nawet przypadki, że ktoś wprowadził po roku czy po dwóch latach smak, z którym my zaczęliśmy naszą przygodę. Widzimy, że nas obserwują. Mają dużo większe możliwości finansowe i technologiczne.

I tu mamy dwa scenariusze.

Pozytywny i negatywny. Zaczniemy od pozytywnego.

Gdyby przedstawiciele Maspex albo Nestle przyszli do was i powiedzieli: kupilibyśmy was, bylibyście w naszym portfolio. Co by od was usłyszeli?

Proszę bardzo, kupujcie! Nie, żartuję sobie. Na pewno byśmy podjęli rozmowy. Taka „duża łódź prowadząca albo zabezpieczenie tyłów” przydałoby się nam jako rozwijającej się firmie, ale poradzimy sobie też bez takiego wsparcia.

Jakie byłoby wasze nastawienie? Sprzedajemy wam biznes i róbicie, co chcecie, czy raczej poprowadzimy to razem?

Mamy jeszcze wiele do udowodnienia i nie zgodzilibyśmy się na to, żeby Yummer's po prostu zniknęło z półek i zostało wchłonięte przez większego gracza.

To teraz scenariusz negatywny. Duże firmy w całości kopiują wasze rozwiązania. Nie pytają was o zdanie. Co robicie?

Walczymy dalej, bo na tym polega biznes. Jeśli ktoś nas naśladuje, to znaczy, że stworzyliśmy ciekawe rozwiązania i innowacyjne produkty, które są warte naśladowania.

Czy poza rynkiem spożywczym macie jeszcze jakąś inną działalność? Albo dodatkowo planujecie otwarcie jakiejś działalności?

W 100 proc. koncentruję się na Yummer's i BF Group.

Ścieżka, którą przeszedłeś, to jest taka ścieżka, którą poleciłbyś innym młodym osobom?

Myślę, że to jest dosyć ciężka ścieżka do powtórzenia. Wcale jej nie planowałem. To nie jest kwestia tego, żeby komuś ją rekomendować, tylko pytanie, czy w ogóle ktoś taką możliwość ma. Zdobycie zasięgów na YouTube i bycie poważnym twórcą, nagrywanie filmów z innymi twórcami, nie jest takie łatwe. To się nie dzieje od razu, od postanowienia, że od jutra będę youtuberem, a dwa, trzy lata później założę firmę. Wydaje mi się, że to zależy od charakteru. Oczywiście, każdy może osiągnąć wszystko w życiu. Czy polecam taką ścieżkę? Być może gdyby nie to, że wyczerpało się zainteresowanie formatem, w którym tworzyłem filmy, to dalej bym je nagrywał. Bardzo lubiłem to robić, w tamtych latach to była moja pasja.

A obecna działalność to twoja nowa pasja czy jedynie sposób na zarabianie?

Podoba mi się to, co robię i też jest to moja pasja. Jeżeli mam jakiegokolwiek prawo do tego, żeby komukolwiek doradzać, to wydaje mi się, że jeżeli to, co robimy, robimy z pasją, radością i zaangażowaniem, to niezależnie od tego, jaką ścieżkę wybierzemy, odniesiemy sukces. Wiem, że to uniwersalne i oklepane stwierdzenie, ale taka jest prawda. Nie robiłem YouTube'a dla kasy. Na początku nie miałem z tego żadnych pieniędzy. ©©

Fachowiec zarobi 18–22 tys. złotych. Firmy kuszą najlepszych pracowników

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polacy rządziej wyjeżdżają za pracę do innych krajów. Na wyjazd decydują się głównie fachowcy, którzy mogą zarobić np. na niemieckiej budowie nawet dwa razy więcej niż w Polsce. Wśród specjalistów z branży IT czy medycznej popularne są z kolei kilkuletnie zagraniczne kontrakty.

Zjawisko nie jest jednolite – w ubiegłym roku na stałe wróciło do Polski 19,5 tys. osób (dane GUS), co oznacza wzrost o blisko 30% względem roku poprzedniego. Z kolei najnowsze badanie SW Research mówi o tym, że nastroje emigracyjne Polaków nieco wzrosły.

Przedstawiciele firm rekrutacyjnych zaobserwowali wzrost popularności rotacyjnych wyjazdów za pracę

Skala wyjazdów za granicę w celach zarobkowych zmniejszyła się, ale to zjawisko nie jest jednolite. Według GUS, taki wyjazd w 2024 r. zgłosiło 10,2 tys. osób – co prawda to więcej niż w 2023 r. (9,9 tys.) i 2020 (8,8 tys.), ale mniej niż w 2022 (13,6 tys.) i 2021 (12 tys.).

– Obserwujemy wyraźny wzrost popularności wyjazdów rotacyjnych. Polacy coraz

częściej decydują się na krótkoterminową pracę za granicą, zamiast emigracji na stałe. To model elastyczny, który pozwala zarabiać za granicą, nie rezygnując z życia w Polsce – przyznaje Magda Dąbrowska, wiceprezesa agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Fachowcy wyjeżdżają na krótsze okresy, a pracownicy m.in. z branży IT, medycznej i finansowej na dłuższe kontrakty

Z danych Grupy Progres wynika, że 40% osób pracujących w Holandii przebywało tam jedynie od 1 do 3 miesięcy, a kolejne 35% – od 4 do 9 miesięcy. Zaledwie 10% pracuje tam od roku do 5 lat, a jedynie około 5% zdecydowało się na pobyt dłuższy niż 5 lat.

Na krótsze wyjazdy decydują się młodszy pracownicy lub osoby uczące się, które planują połączyć pracę z jakąś inną aktywnością, np. podróżowaniem czy nauką języka. Z kolei specjaliści z wyższym wykształceniem częściej decydują się na dłuższy wyjazd, ale niekoniecznie na stałe.

– Zwykle są to kilkuletnie kontrakty w sektorach takich jak IT, inżynieria, finanse czy medycyna. Motywacją w tym przypadku są nie tylko zarobki, ale również rozwój kompetencji, dostęp do nowoczesnych technologii i projektów czy bu-

dowanie międzynarodowej kariery. Co ważne, coraz więcej specjalistów pracuje też w modelu hybrydowym lub zdalnym – z Polski dla zagranicznych pracodawców, co dodatkowo zmienia obraz mobilności zawodowej – mówi Mateusz Żydek z agencji zatrudnienia Randstad.

Cała UE cierpi na niedobór kadr; dla wielu firm z Niemiec czy Holandii polscy fachowcy są dziś na wagę złota

W ostatnim czasie portale z ofertami pracy są wręcz zalewane zagranicznymi ofertami pracy np. z branży budowlanej, elektrotechnicznej czy energetycznej. Cała UE cierpi na niedobór kadr w tych sektorach. Dla wielu firm z Niemiec czy Holandii polscy fachowcy są dziś na wagę złota. Na przykład spawacz metodami MIG/MAG/TIG w Polsce zarabia od 6 do 9 tys. zł brutto (dane Manpower). Za granicą otrzyma grubo powyżej 10 tys. zł brutto. W ofercie opublikowanej w Centralnej Bazie Ofert Pracy podano kwotę 15 tys. zł (zatrudnienie we Francji, umowa o pracę na czas nieokreślony). W innej ofercie z CBOP w propozycji zatrudnienia dla pracownika budowlanego (montaż płyt kartonowo-gipsowych, tynkowanie, malowanie, montaż okien) po-



W propozycji zatrudnienia dla pracownika budowlanego (montaż płyt kartonowo-gipsowych, tynkowanie, malowanie, montaż okien) podano kwotę od 18 do 22 tys. zł – praca w holenderskim Rotterdamie

dano kwotę od 18 do 22 tys. zł – praca w holenderskim Rotterdamie.

Trendom związanym z migracją zarobkową Polaków przyjrzała się też agencja Gi Group. Z najnowszego badania (wykonanego przez SW Research na zlecenie firmy) wynika, że 16,3% respondentów rozważa wyjazd z Polski w celach zarobkowych w ciągu najbliższego roku. Jednocześnie 65% zapytanych w badaniu nie planuje podjęcia takich kroków. Podobne badania wykonano w 2024 r. i wówczas nastroje migracyjne były słabsze – 13,3% przyznało, że rozważa wyjazd z kraju za pracę.

Nadal do emigracji zarobkowej skłonni są bardziej mężczyźni (19%) niż kobiety (13,8%), głównie osoby

w wieku 18–24 lata (24%). W tej grupie są częściej osoby z wykształceniem podstawowym (23%) i średnim (19%), rzadziej z wyższym (11%).

Z drugiej strony coraz bardziej zauważalnym zjawiskiem stają się powroty Polaków do kraju. Dane GUS („Ludność. Stan i struktura oraz ruch naturalny w przekroju terytorialnym w 2024 r.”) pokazują, że w ubiegłym roku na stałe wróciło do Polski 19,5 tys. osób, co oznacza wzrost o blisko 30% względem roku poprzedniego. Co ciekawe, według Federalnego Urzędu Statystycznego Niemiec Destatis w 2024 roku po raz pierwszy więcej Polaków wróciło do swojego kraju (88 tys. osób) niż wyemigrowało do zachodniego sąsiada (76 tys.).

W latach 2017–2024 mogło wrócić do kraju około 300 tys. Polaków, głównie z Wielkiej Brytanii i Niemiec

O nasilającym się zjawisku reemigracji świadczą także badania European Labour Force Survey oraz analizy Centrum Badań nad Zmianą Społeczną i Mobilnością (CRASH), z których wynika, że w latach 2017–2024 mogło wrócić do kraju około 300 tysięcy Polaków, głównie z Wielkiej Brytanii, Niemiec i krajów skandynawskich. Warto podkreślić, że zjawisko to nie ma charakteru skumulowanego, przebiega stopniowo, na przestrzeni lat, a wśród istotnych czynników wskazywane są m.in. Brexit oraz pandemia COVID-19.

– Bardzo ważne znaczenie w podejmowaniu decyzji o powrocie z emigracji ma sytuacja ekonomiczna na świecie i rosnące poczucie niepewności. W tym kontekście realną zachętą może być kondycja rodzinnej gospodarki, atrakcyjne perspektywy zawodowe, poczucie stabilności i bezpieczeństwa. Im bardziej Polska będzie się wyróżniała pod tym względem na tle innych krajów, tym silniejsza stanie się motywacja do powrotu – mówi Joanna Wanatowicz, dyrektor zarządzająca w firmie rekrutacyjnej Grafton Recruitment. ©

Nowa era rekrutacji. To już się w Polsce dzieje, jest szybciej i taniej

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Koszt nieudanej rekrutacji może wynieść nawet 250 proc. rocznego wynagrodzenia pracownika. By usprawnić rekrutację, firmy sięgają po AI.

– Wirtualna asystentka, stworzona na bazie modeli ElevenLabs oraz OpenAI, przeprowadza wstępną rozmowę z kandydatem lub kandydatką do pracy – informuje No Fluff Jobs, portal z ogłoszeniami, który już korzysta z najnowszych rozwiązań.

39 proc. kompetencji pracowników w ciągu 5 lat straci wartość dla firm

W tym roku około 60 proc. ogłoszeń na No Fluff Jobs pozostawało opublikowane przez okres dłuższy niż 30 dni, a kolejne 16 proc. dłużej niż 60 dni. Tymczasem koszt nieudanej re-



Firmy stosują różne rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji, aby przyspieszyć proces rekrutacyjny. Kandydatów przepytują np. wirtualne asystentki

krutacji może wynieść nawet 250 proc. rocznego wynagrodzenia danego pracownika lub pracowniczki. By usprawnić rekrutację, firmy sięgają po AI.

– Żeby znaleźć właściwego pracownika, czyli dopasowanego nie tylko do naszych oczekiwań „twardych”, lecz także chętnego pracować za proponowaną stawkę, pracodawcy potrzebują często kilku etapów, które mogą

zająć tygodnie. Sama analiza CV może potrwać kilka dni. Jeśli na daną ofertę pracy zgłasza się ponad 100 osób, co na stanowiskach dla początkujących jest normą, przebieganie przez te aplikacje musi trwać. Podobnie jeśli chodzi o rozmowy screeningowe – mogą zająć nawet 2 tygodnie, bo trzeba zgrać kalendarze osoby rekrutującej ze wszystkimi wybranymi kandydatami. A nie doszli-

śmy nawet do etapu rozmów kwalifikacyjnych – mówi Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs.

Luka kompetencyjna stanowi największą barierę rozwoju firm

Aż 48 proc. aktywnych zawodowo Polek i Polaków jest zdania, że obecnie wymagania pracodawców wobec osób kandydujących do pracy są zbyt wygórowane. Jednocześnie, według raportu Światowego Forum Ekonomicznego, 63 proc. rekruterów wskazuje, że luka kompetencyjna (czyli brak osób z kompetencjami obecnie lub w przyszłości potrebnymi na rynku) stanowi największą barierę rozwoju firm. Ten sam raport zwraca uwagę na fakt, że 39 proc. obecnych kompetencji pracowników i pracowniczek w ciągu 5 najbliższych lat nie będzie odpowiadać zapotrzebowaniu firm.

– Z powodu tego niedopasowania procesy rekrutacji wy-

dłużają się, bo ogłoszeń jest mniej niż kiedyś, a aplikuje więcej osób, w tym także poniżej lub powyżej wymaganych kwalifikacji. Tym samym jest więcej CV do przejrzania i więcej rozmów do przeprowadzenia – mówi Paulina Król z No Fluff Jobs. – Według naszych danych już 85 proc. pracodawców akceptuje użycie sztucznej inteligencji przez kandydatów i kandydatki do pracy, np. do researchu czy przygotowania do rozmowy. Coraz więcej firm też uczy się, jak z powodzeniem korzystać z dobrodziejstw tej technologii. A ważne jest to, by narzędzia oparte na sztucznej inteligencji realnie wspierały pracę prawdziwej inteligencji, czyli osób rekrutujących – dodaje Paulina Król.

Wirtualna asystentka prowadzi wstępne rozmowy rekrutacyjne

Firmy stosują różne rozwiązania oparte na sztucznej inteli-

gencji, aby przyspieszyć proces rekrutacyjny. Na przykład najnowszą z dostępnych na No Fluff Jobs funkcji opartych na sztucznej inteligencji jest wirtualna asystentka głosowa stworzona na bazie sprawdzonych modeli ElevenLabs oraz OpenAI.

– Na podstawie decyzji od osoby prowadzącej rekrutację asystentka przeprowadza wstępną rozmowę z kandydatem lub kandydatką. Osoba kandydująca do pracy może odbyć rozmowę w dowolnym, dogodnym dla siebie momencie, po prostu klikając link w zaproszeniu mailowym – informuje No Fluff Jobs.

Po odbyciu wstępnej rozmowy rekruter lub rekruterka otrzymuje podsumowanie rozmowy wraz z transkrypcją i nagraniem audio. Dzięki temu mają szerszą wiedzę o kandydujących i mogą bardziej świadomie zaprosić wybrane osoby na te kolejne, bardziej zaawansowane rozmowy kwalifikacyjne. ©

Technologia to tylko narzędzie. Prawdziwy kapitał to zaufanie między ludźmi

Małgorzata
Czuba-Skarzyńska
malgorzata.czuba-skarzynska@polskapress.pl

Cyfrowe płatności rozwijają się dynamicznie, lecz ich popularność zależy od lokalnych nawyków użytkowników. To dlatego w jednych krajach dominuje BLIK, w innych karty lub przelewy natychmiastowe. Firmy działające międzynarodowo muszą więc oferować elastyczne technologie i umieć budować współpracę w zespołach rozproszonych kulturowo, gdzie kluczowe są zaufanie i jasna komunikacja. O tych wyzwaniach Strefa Biznesu rozmawia z Piotrem Jeleńskim, prezesem ASEE – części grupy Asseco.

Strefa Biznesu: Jakie są obecnie najważniejsze trendy w obszarze technologii płatności i jakie innowacje mogą zmienić ten sektor w najbliższych latach?

Piotr Jeleński: To jest ciekawe pytanie, bo w płatnościach jest bardzo dużo innowacji, tylko że różnie się one przyjmują. W zależności od rynku ludzie płacą w inny sposób. Na przykład w Portugalii, gdzie jesteśmy obecnie, mieszkańcy korzystają z lokalnego odpowiednika BLIKA i ponad dziewięćdziesiąt procent transakcji e-commerce odbywa się właśnie tą metodą. W Polsce to również bardzo popularna forma płatności – szacuję, że na poziomie ok. 40-50 procent. Z kolei są rynki, na których w ogóle nie ma takiej metody. Na niektórych dominuje płatność kartami kredytowymi, jak w Turcji, a w Polsce wciąż bardzo popularne są przelewy bankowe zintegrowane z kontem osobistym. Wchodzi się na stronę banku, potwierdza przelew – a na wielu innych rynkach takie rozwiązanie nie istnieje. Wszystkie innowacje zwiększają różnorodność i wygodę dokonywania płatności, ale nie wszędzie przyjmują się tak samo. Z czasem zapewne nastąpi pewna konwergencja, wyrównywanie się trendów, ale lokalne przyzwyczajenia mają ogromne znaczenie. To trochę jak z jedzeniem – korzystamy z tych samych składników, ale przygotowujemy różne potrawy. Generalny kierunek pozostaje jednak niezmienny: szybciej, prościej, wygodniej. Chodzi o to, by maksymalnie ułatwić klientowi dokonanie płatności, bo im prostszy proces, tym więk-

sze prawdopodobieństwo, że klient kupi.

Czy polskie nawyki płatnicze różnią się od tych obserwowanych na innych rynkach?

BLIK jest bardzo mocny na tle innych krajów. To system automatycznych płatności wewnętrznych, który odniósł sukces dzięki konsekwentnym działaniom sześciu największych polskich banków. Promowały go wspólnie przez wiele lat, jeszcze zanim przyniósł oczekiwane efekty. To była nie tylko kwestia technologii, ale też porozumienia pomiędzy prywatnymi i państwowymi instytucjami – bardzo rzadkiego w tej branży. Dzięki temu udało się wypromować narzędzie, które dziś jest jednym z symboli nowoczesności polskiego sektora finansowego. Polska to bardzo nowoczesny rynek płatności, szybko się rozwija i naprawdę nie mamy powodów do kompleksów.

Jakie wyzwania stoją dziś przed firmami płatniczymi w kontekście wzrostu e-commerce, płatności mobilnych i rozwoju fintechów?

Największym wyzwaniem jest rosnąca konkurencja – coraz więcej firm wchodzi na rynek, coraz więcej powstaje rozwiązań. To powoduje dużą presję na marżę i konieczność obniżania kosztów płatności. Dziś nie wystarczy oferować samą usługę płatniczą. Klienci oczekują rozwiązań kompleksowych, dlatego dostawcy coraz częściej łączą płatności z innymi usługami – np. logistyką, ubezpieczeniem, finansowaniem zakupów czy ofertą dla sprzedawców. Bardzo popularne są też integracje z systemami mikro ERP, fiskalnymi czy zarządzającymi dokumentami. Dzięki temu płatności stają się elementem całego ekosystemu biznesowego – np. w restauracji, hotelu czy sklepie internetowym.

Jakie technologie wykorzystujecie w obszarze płatności i jakie mają one znaczenie dla rozwoju produktów?

Technologie są bardzo różnorodne, ale sama technologia jest wtórna wobec potrzeb rynku. Rozwijają się tak szybko, że najważniejsze jest, by nasze rozwiązania były elastyczne i umożliwiały integrację z innymi. Jeśli chodzi o produkty, naszym flagowym rozwiązaniem jest bramka płatnicza – system, który rozlicza płatności e-commerce, kartowe, debetowe i kredytowe. Większość



– Rynek jest bardzo dynamiczny, dlatego staramy się reagować elastycznie na potrzeby klientów. Często nie my inicjujemy zmiany, tylko odpowiadamy na potrzeby użytkowników – mówi Piotr Jeleński, prezes ASEE – część grupy Asseco

rozwiązań w tym obszarze tworzymy samodzielnie, korzystając z globalnych standardów, języków i narzędzi.

Które produkty płatnicze w waszym portfolio są obecnie najbardziej rentowne i co decyduje o ich wysokiej marżowości?

W biznesie płatniczym ogromne znaczenie ma dźwignia operacyjna. Oznacza to, że wraz ze wzrostem przychodów koszty nie rosną proporcjonalnie – przy tym samym poziomie kosztów można obsłużyć znacznie większą skalę transakcji. Oczywiście zawsze są inwestycje w bezpieczeństwo, centra danych i skalowalność, ale cyfrowe rozwiązania – zarówno w e-commerce, jak i w sieciach terminali płatniczych – mają naturalny efekt skali. Kiedy rynek rośnie, rentowność rośnie bardzo dynamicznie.

Jak wyglądają wyniki finansowe spółki w obszarze płatności w porównaniu z innymi segmentami?

Przez wiele lat segment płatności rośł dużo szybciej niż pozostałe. W tym roku obserwujemy pewne spowolnienie – głównie z powodu sytuacji w Turcji. Dwa duże banki, które korzystały z naszej bramki płatniczej, przeszły na swoje własne rozwiązania. To był dla nas bardzo duży rynek, więc naturalnie spowolniło to dynamikę. Kompensujemy to jednak dywersyfikacją działalności i pozyskiwaniem nowych klientów. Widać to w wynikach i backlogach – w tym roku płatności są słabsze niż bankowość czy systemy dedykowane, ale to sytuacja przejściowa.

Jak ASEE planuje rozwijać portfel produktów w oparciu o ich rentowność i potencjał wzrostu?

Rynek jest bardzo dynamiczny, dlatego staramy się reagować elastycznie na potrzeby klientów. Często nie my inicjujemy zmiany, tylko odpowiadamy na potrzeby użytkowników. W sektorze bankowym klienci skupiają się na trzech obszarach:

- regulacyjnym, czyli spełnianiu wymogów banków centralnych i instytucji nadzorczych;
 - bezpieczeństwie, bo wraz z cyfryzacją rośnie liczba cyberzagrożeń;
 - kosztach i przychodach, czyli jak efektywniej zarządzać zasobami.
- Przykładem są nasze rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji, np. cyfrowi pracownicy, którzy potrafią przejąć część prostych zadań i jednocześnie dają klientom kontrolę nad danymi. To nie tylko redukuje koszty, ale też wspiera sprzedaż i obsługę.

Jak ASEE radzi sobie z integracją przejętych firm i zarządzaniem zespołami rozproszonymi geograficznie?

Nasza część grupy Asseco jest dobrze zintegrowana, mimo że działamy w bardzo wielu krajach. Poszliśmy w kierunku większej integracji, bo mamy wspólne systemy zarządcze. Na przykład – jeden centralny system raportowania dla całej grupy, wspólny system sprzedaży, HR oraz marketing. Wszyscy menedżerowie korzystają z jednego źródła danych – nikt nie tworzy własnych zestawień. Jednocześnie w każ-

dym kraju działają lokalni przedstawiciele, lokalni szefowie. Polegamy bardzo mocno na tych zasobach. Chodzi o to, żeby poziom decyzyjny był jak najbliżej klienta i żeby reakcje były jak najszybsze. A ja sam od dwudziestu lat regularnie podróżuję po krajach, w których działamy – relacje interpersonalne i zaufanie są niezwykle istotne.

Jakie kryteria są dla pana kluczowe przy podejmowaniu decyzji o akwizycjach zagranicznych?

Przede wszystkim patrzmy na to, czy obszar działalności spółki pasuje do tego, co my robimy i gdzie chcemy się rozwijać. Sprawdzamy, na ile rynek jest perspektywiczny, a produkt ma potencjał wzrostu. Patrzmy też na powtarzalność przychodów, wiarygodność kadry zarządzającej i to, czy są tam ludzie, z którymi chcemy współpracować. Oczywiście kluczowa jest cena – musi być racjonalna. To wszystko razem prowadzi do decyzji inwestycyjnej, choć oczywiście nie zawsze udaje się trafić idealnie. Na przykład w Europie Zachodniej, przyniosły bardzo dobre rezultaty.

A jak wygląda sam proces integracji po przejęciu firmy?

To bardzo indywidualna sprawa. Szybkość integracji zależy od charakteru spółki i jej menedżerów. Czasem można to zrobić bardzo szybko, a są sytuacje, że lepiej pozwolić, by pewne rzeczy działały się wolniej. Najważniejsze, żeby nie zabić ducha przedsiębiorczości i nie odebrać ludziom poczucia sprawczości. Jeśli wi-

dać, że są otwarci i współpracują, przyspieszamy integrację. Jeśli dostrzegamy większą rezerwę, dajemy im więcej czasu. My jako grupa mamy wspólne systemy i zasady, ale wprowadzamy je stopniowo, z wyczuciem.

Jak różnice kulturowe wpływają na zarządzanie w międzynarodowych strukturach Asseco?

Mam prawie dwudziestoletnie doświadczenie w pracy za granicą. Mieszkam w Polsce, ale większość mojej pracy wykonuję poza krajem. Na początku wydawało mi się, że wszyscy ludzie są tacy sami – mają podobne potrzeby, tak samo się uśmiechają, tak samo reagują. I w tym jest trochę prawdy. Ale im więcej czasu mijają, tym większe widzę różnice. Drobne rzeczy – sposób komunikacji, podejście do czasu, do umów, do ryzyka – potrafią diametralnie zmieniać sposób współpracy. Nawet w Europie te różnice są ogromne. A jeśli porównamy różne kontynenty, przepaści bywają jeszcze większe. W niektórych kulturach ludzie bardzo niechętnie podejmują ryzyko, w innych robią to naturalnie. Różne jest też podejście do odpowiedzialności, dokładności, dokumentowania działań. Nie powiedziałbym, że gdzieś jest lepiej, a gdzieś gorzej – po prostu inaczej. Wszędzie można dobrze wykorzystać potencjał ludzi, jeśli się ich rozumie. To, czego czasem w Polsce nam brakuje, to bezpośredniość – umiejętność mówienia tego, co się naprawdę myśli, ale z życzliwością wobec drugiej strony. W niektórych kulturach tego w ogóle nie ma – ludzie nie powiedzą niczego, bo się boją. Bezpośredniość, otwartość, umiejętność przyznania się do błędów czy prośby o pomoc – to ogromna wartość. W niektórych miejscach na świecie ludzie niechętnie przyznają się do winy, bo uznają to za słabość. A to przecież jedna z najważniejszych kompetencji.

A jaki jest kluczowy fundament dobrej współpracy?

Dla mnie umiejętność przyznania się do błędów to pewnego rodzaju test. Są miejsca, gdzie ludzie po prostu tego nie robią – tłumaczą się, że „nie zrozumieli”, zamiast powiedzieć wprost: „zrobiłem błąd”. To właśnie szczerść, otwartość i odpowiedzialność budują zaufanie – a bez tego trudno o skuteczną współpracę. ©

0011434029

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI i wszelkie starocie - od igły po szafę kupię - 660-35-35-35

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

Autoskup, wszystkie 515274430

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

SPŁACIMY Twoje chwilówki i inne długi, zamienimy na jedną niską ratę, 20 lat doświadczenia 733-556-449

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DOCIEPL 1000 kolorów tynku, budynek, hale. Styropianem, wełną. Tynki Akrylowe, mozaikowe, silikonowe. Doświadczona brygada. Referencje, Autoryzacja KABE, KREISEL, 606-716-695, www.awtherm.pl

INSTALACJE c.o., wod.-kan., gaz, wszystkie technologie, kafelkowanie, doradztwo, dowóz urządzeń gratis, wkłady kominowe, kotłownie, www.hydraulikbielsko.com.pl, 602-496-439

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE wykładzin, tapicerek, dywanów. Solidnie! Tel.: 606-274-056.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

WISŁA - Sylwestrowy Kulig z Biesiadą w Kolybie, regionalne menu, Kapela. Tel.503-492-612

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

WWW.MAGNESIKI-KOLEJOWE.PL - Zbieraj magnesy pociągów na lodówkę

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

CZĘŚCI zamienne do ciągników i maszyn rolniczych (polskich, zachodnich i Zetorów) - łożyska, śruby - calowe poleca Rolmozbyt Jasienica, Porzeczkowa 14, (33)815-28-89, 600-477-531, 600-477-531

INNE

NAWÓZ NPK 6% - 2350zł, nawóz NPK 8% - 2400zł. Nawóz dowieziemy do klienta bezpłatnie. tel.504-254-314

POLSKIE nawozy NPK 8% - 2280zł, nawóz NPK 6% tzw. Poli-Z 2250zł. Nawóz dostarczymy do domu. Ceny do negocjacji. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011232402

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENARZE
KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

**NA OGŁOSZENIA
DROBNE CZEKAMY
od poniedziałku do piątku
w godz. 8.00-16.00**

REKLAMA 0011432286

OGŁOSZENIE
Wójt Gminy Mstów
informuje,
że w siedzibie Urzędu Gminy Mstów oraz na stronie internetowej Urzędu został zamieszczony wykaz o przeznaczeniu nieruchomości w miejscowościach Małusy Wielkie i Mokrzysz do dzierżawy. Ogłoszenie zostało umieszczone na okres 21 dni, tj. od 18 listopada 2025 r. do 9 grudnia 2025 r. Informacje tel. 34/32-84-005 wew. 40.

REKLAMA 0011432287

OGŁOSZENIE
Wójt Gminy Mstów
informuje,
że w siedzibie Urzędu Gminy Mstów oraz na stronie internetowej Urzędu został zamieszczony wykaz o przeznaczeniu nieruchomości w miejscowości Małusy Wielkie do dzierżawy. Ogłoszenie zostało umieszczone na okres 21 dni tj. od 18 listopada 2025 r. do 9 grudnia 2025 r. Informacje tel. 34/3284-005 w. 40.

REKLAMA 0011433188

Syndyk masy upadłości
Aleksandry Tarkiewicz
sygn. akt CZ1C/GUp/2/2022

ogłasza przetarg
na wybór nabywcy nieruchomości wchodzącej
w skład masy upadłości

I. PRZEDMIOT PRZETARGU

- Przedmiotem przetargu jest prawo własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Częstochowie przy ulicy Mirowskiej 37A, obręb 112 o powierzchni 0,0995 ha, dla której Sąd Rejonowy w Częstochowie prowadzi księgę wieczystą nr CZ1C/00089572/9, za cenę wywoławczą nie niższą niż 379.100,00 zł.
- Operat szacunkowy dla nieruchomości stanowiącej przedmiot przetargu sporządzony przez Rzeczoznawcę Majątkowego Macieja Mrocza z dnia 1 marca 2023 roku jest udostępniony do wglądu w Biurze Syndyka – Niny Pelki w Częstochowie, ul. Wały Dwernickiego 117/121, pokój 303, w dniach od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00 do 14.00 – po uprzednim telefonicznym umówieniu z co najmniej dwudniowym wyprzedzeniem.
- Sprzedaż nastąpi na warunkach określonych w Regulaminie przetargu. Dodatkowo informacje w przedmiocie przetargu można uzyskać pod numerem telefonu + 48 886 944 432 oraz w Biurze Syndyka znajdującym się w Częstochowie, ul. Wały Dwernickiego 117/121, pokój 303. Możliwe jest również przesłanie regulaminu przetargu drogą elektroniczną, po wcześniejszym zapytaniu na adres e-mail: biuro@kancelaria-pelka.pl.

II. WYMOGI FORMALNE

Oferty należy składać/przesyłać **do dnia 10 grudnia 2025 roku**, nie później niż do godziny **14:00** na adres Sądu Rejonowego w Częstochowie VIII Wydział Gospodarczy, ul. Dąbrowskiego 23/35, 42-200 Częstochowa. Oferty mogą zostać złożone także w Biurze Syndyka Niny Pelki, ul. Wały Dwernickiego 117/121, pokój 303, 42-200 Częstochowa, do dnia 10 grudnia 2025 roku, nie później niż do godziny 14:00.

Decydująca jest data wpływu oferty. Oferta, która wpłynęła do Sądu po terminie i godzinie jak wyżej, nie będzie rozpatrywana.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do wskazanego sądu wraz z podaniem sygnatury akt CZ1C/GUp/2/2022 oraz dopiskiem: „**NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA w postępowaniu upadłościowym Aleksandry Tarkiewicz CZ1C/GUp/2/2022**” i zawierać dokładne oznaczenie składającego ofertę.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 37.910,00 zł. Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości 67 1090 1795 0000 0001 5241 4032, z dopiskiem „**Przetarg – sygn. akt. CZ1C/GUp/2/2022**”, najpóźniej do dnia poprzedzającego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert (przy czym liczy się data uznania rachunku Upadłego).

Otwarcie i rozpoznanie ofert przez syndyka pod nadzorem sędziego-komisarza nastąpi na posiedzeniu jawnym w dniu **11 grudnia 2025 roku, o godz. 12.00, w budynku Sądu Rejonowego w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 23/35, w sali nr 31**.

Szczegółowe warunki przetargu określone są w Regulaminie przetargu.

III. ZASTRZEŻENIA

Syndyk zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia w całości bądź w części bez podania przyczyny.

REKLAMA 0011431598

OGŁOSZENIE
Prezydent Miasta Sosnowca
informuje,
że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu przy al. Zwycięstwa 20 oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Miasta Sosnowiec na okres od dnia **18.11.2025 r.** do dnia **9.12.2025 r.** został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie obejmujący pomieszczenia biurowe, zlokalizowane przy **ul. 3 Maja 33** (działka ozn. geod. jako nr 1548 obręb 0011 Sosnowiec).

REKLAMA 0011433629

PREZIDENT MIASTA KNURÓW
informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Knurów przy ul. dr. Floriana Ogana 5 oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Knurów podano do publicznej wiadomości **Wykaz nr 20/GB/2025** gminnej **nieruchomości gruntowej przeznaczonej do oddania w użytkowanie wieczyste w drodze bezprzetargowej.**

REKLAMA 0011432279

Przewodniczący Rady Miasta Katowice
informuje,
że XXII sesja Rady Miasta Katowice odbędzie się w dniu 20 listopada 2025 r. o godz. 11:00 w sali 209 UM Katowice przy ul. Młyńskiej 4.
Szczegóły sesji można znaleźć na stronie:
<https://www.katowice.eu/dla-mieszkańca/władze-miasta/rada-miasta>.

REKLAMA 0011432938

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Dąbrowie Górniczej
zwołuje sesję Rady Miejskiej
w Dąbrowie Górniczej w dniu **21 listopada 2025 roku o godz. 8.00** w Sali Sesyjnej im. Adama Marcelego Piwowara na I piętrze, w budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Granicznej 21.

Z ogromnym smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Czesławy Małgorzaty Panek

Dyrektorki Biura Wystaw Artystycznych,
a następnie Galerii Sztuki Współczesnej BWA
w Katowicach
w latach 1988–2006.



Rodzinie, Najbliższym i Przyjaciołom Zmarłej

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Łukasz Borkowski
Przewodniczący Rady
Miasta Katowice

Marcin Krupa
Prezydent
Miasta Katowice

0011434024

Panu

Michałowi Bilińskiemu

Dyrektorowi Zakładu Targowisk Miejskich

w Katowicach

składam wyrazy najgłębszego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Taty



Marcin Krupa

Prezydent Miasta Katowice

AUTOREKLAMA



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na neurologi.net i dziennikzachodni.pl/neurologi

Różnie bywa, zdarzają się zakrety, zdarzają się trudne momenty

Barbara Kurdej-Szatan w „Świecie Gwiazd” o swym małżeństwie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 177

Maciej Kurzajewski raczej nie zwariuje

Prezenter i jego żona poprowadzą drugie poślubne wydanie „Halo, tu Polsat”. Kurzajewski zdradził, jak radzi sobie z zazdrością o żonę. Choć zdaje sobie sprawę, że otacza ją wianuszek adoratorów, to nie wzbudza w nim większych emocji. – Gdybym ja do tego tak nie podchodził, tobym zwariował – stwierdził.



Parasol bezpieczeństwa Polsat Film, 19:20

Wyrzuceni z departamentu policji Hank (Steve Zahn) i Earl (Martin Lawrence) zatrudniają się w agencji ochrony. Dwaj nieudacznicy trafiają na ślad skomplikowanej operacji przemytniczej.

Pora odkupienia TV Puls, 20:00

Antonio Banderas jako egzekutor mafii poświęca wszystko, na co pracował przez lata, gdy odkrywa, że jego szefowa zajmuje się handlem kobietami. Świadomy konsekwencji staje do walki z bezwzględными przestępcami, by ochronić pewną dziewczynę.

Ochotnik

Ale Kino+ HD, 22:05

Podczas I wojny światowej ojciec (Omar Sy) wstępuje do francuskiej armii, aby towarzyszyć swojemu 17-letniemu synowi (Alassane Diop), któremu nie udało się uniknąć poboru. Wysłani na front, wspierają się i ramieniem w ramię stawiają czoło niebezpieczeństwu.

Broad Peak

TVN Fabuła, 22:15

Oparta na prawdziwych wydarzeniach historia Macieja Berbeki, legendarnego polskiego himalaisty. W 1988 roku, po nieudanej próbie zdobycia K2, Berbeki bierze udział w ataku na Broad Peak. Nowy kierunek ekspedycji zmieni jego życie w sposób, którego nigdy by się nie spodziewał. Dwadzieścia pięć lat później wspinać dostaje kolejną szansę.

Muniek Staszczak jest bardzo pilnowany

Dziś lider T.Love jest statecznym małżonkiem, ojcem i dziadkiem. Nie zawsze jednak tak było. – Jak wyjeżdżam w trasę, zawsze są pokusy. Dziś mój rock'n'roll polega na tym, że proszę menedżera, żeby zaraz po koncercie odwiózł mnie do hotelu, bo tematy dziewczyn uśmiechających się w garderobie czy kolegów coś polewających, czy posypujących, zaczynają się właśnie wtedy. Mam wokół siebie kochanych ludzi, którzy bardzo mnie pilnują – wyznaje w wywiadzie dla „Wprost”. (GZL) Fot. Anna Kaczmarz

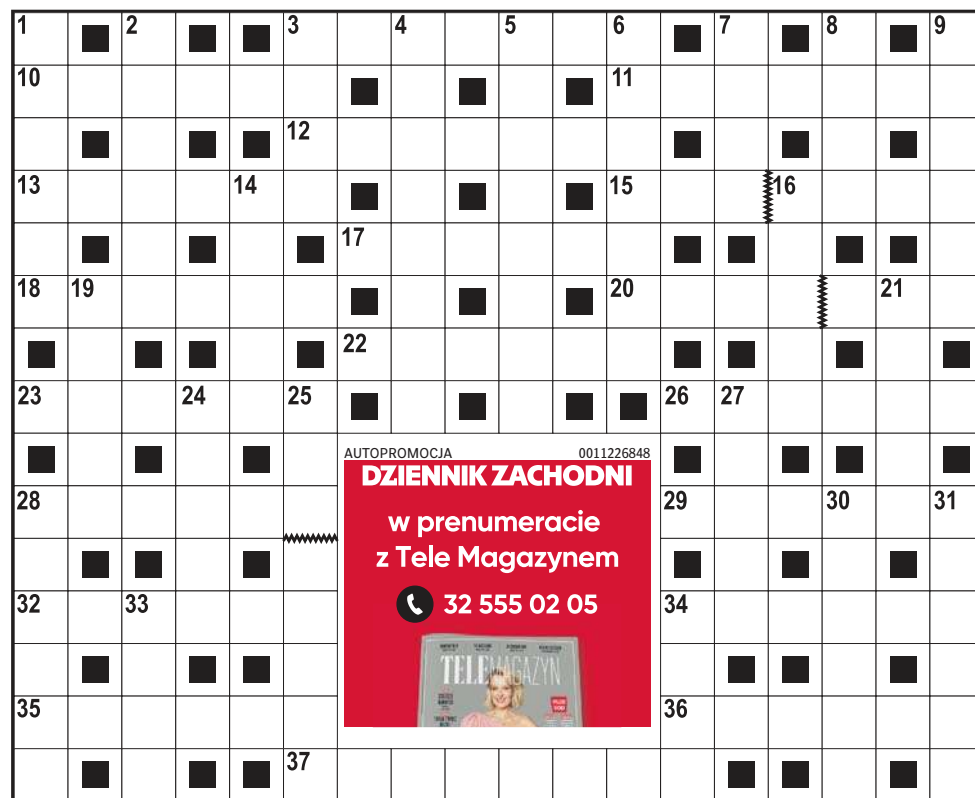


Poziomo:

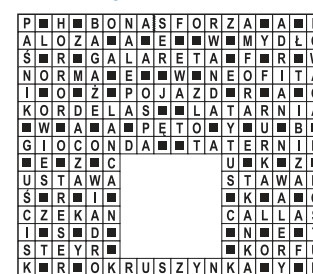
- nielegalne przewożenie towarów przez granicę,
- urka do picia koktajlu,
- potrawa kuchni włoskiej,
- sejmowa lub poborowa,
- rzadkość, biały kruk,
- piłkarski stadion w Mediolanie,
- nieproszony gość, natręt,
- opiekacz do grzanek,
- figura w talii kart,
- rekwizyt do gier towarzyskich,
- ... Zborowski, aktor z filmu „Złoto dezertów”,
- pies serialowych pancernych,
- imię Bergman, aktorki z filmu „Cassablanca”,
- Wojciech, współautor „Panoramy Racławickiej”,
- imię autora powieści „Matka”,
- czekoladowa na torcie,
- maszynna robocza do transportu,
- narzędzie w warsztacie szewskim,
- grecka bogini łowów.

Pionowo:

- świadomie wprowadza w błąd,
- np. „Tytus, Romek i A'Tomek”,
- sojusz zawarty między państwami,
- Ludwik, twórca esperanto,
- włoski producent luksusowych samochodów,
- plaż ogoniasty, tryton,
- pan z czasów Michała Wołodyjowskiego,
- futerał na naszyjnik,
- niewielkie pomieszczenie, kłitka,
- tytuł opery Siergieja Rachmaninowa,
- taniec latynoamerykański,
- w mitologii greckiej myśliwy beocki,
- wyspa w Balearach jak model Seata,
- plaski dach otoczony balustradą,
- prequel serialu „Gra o tron”,
- jeden z darów Trzech Króli,
- mityczna siostra Antygony,
- stróż prawa na Dzikim Zachodzie,
- Michael, aktor z filmu „Sok z żuka”,
- grono drobnych owoców,
- broń dawnej piechoty lub tkanina.



ROZWIĄZANIE NR 176



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja szybkim decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by zaufać intuicji. Dzięki temu otworzą się przed Tobą nowe drogi. **Ryby (19.02 - 20.03)** Zadbaj o spokój oraz komfort. Horoskop na dziś zapowiada, że mały gest wdzięczności odwróci bieg spraw na Twoją korzyść. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowa ujawni ważny szczegół. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na wtorek mówi, że z drobnej wskazówki wyniknie duża korzyść.

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy ruszą do przodu. Zaufaj bliskim, bo horoskop dzienny zapowiada, że ich wsparcie da Ci siłę do śmielszych kroków. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Twoja pewność siebie osiągnie wyżyny. Horoskop na dziś wróży, że wiele uda Ci się dzięki temu osiągnąć. Ludzi Ci tego pozazdroszą. **Rak (22.06 - 22.07)** Nie bierz się za nic, co może przerastać Twoje możliwości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że gorycz porażki może być bardzo dojmująca.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci, gdy odważysz się odmawiać. Horoskop dzienny mówi, że jeśli postawisz granice, odzyskasz energię oraz równowagę. **Panna (23.08 - 22.09)** Odczytasz ukryty motyw czyjegoś działania. Horoskop na dziś wróży, że intuicja poprowadzi Cię prosto do dobrego wyboru. **Waga (23.09 - 22.10)** Dzień sprzyja podróżom i odkrywaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że małe ryzyko może dać wielką radość i nagrodę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Upór zaprowadzi Cię daleko, ale dziś warto zrobić przerwę. Horoskop dzienny zapowiada, że odpoczynek zwiększy Twoją skuteczność. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nowy pomysły wpadnie Ci nagle do głowy. Podziel się nim, bo horoskop na dziś zapowiada, że współpraca przyniesie świetne efekty. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Pozwól sobie na marzenia. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że znajdziesz nowe inspiracje.

Iga między BJKC w Gorzowie a United Cup na antypodach

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Iga Świątek awansowała z reprezentacją Polski kobiet do kwalifikacji Grupy Światowej Billie Jean King Cup i poznała grupowych rywali Biało-Czerwonych w drużynowym United Cup.**

Iga Świątek pokonała Gabrielę Lee 6:2, 6:0, pieczętując zwycięstwo Polek w meczu z Rumunią i w play-offach w grupie B Billie Jean King Cup w Gorzowie Wielkopolskim.

W piątek, w pierwszym swoim meczu, Świątek wygrała z Nowozelandką Elyse Tse, tracąc tylko jednego gema.

- Pierwszy mecz to wiadomo, jeszcze byliśmy w trakcie turnieju, wiedzieliśmy, że mamy dalej robotę do wykonania, więc był to fajny początek. A w niedzielę na pewno, jak już wiedziałam, że wygrałyśmy całą grupę po tym moim singlu, to bardzo się cieszyłam i fajnie, że cały zespół też był na ławkach, żeby celebrować razem - powiedziała Świątek.

Wiceliderka światowego rankingu wystąpiła przed polską publicznością po raz pierwszy od lipca 2023 roku. Na meczach Polek z Nową Zelandią i Rumunią w mogącej pomieścić ponad 5 tysięcy widzów Arenie Gorzów był komplet publiczności.

Polki w niedzielę pokonały Rumunki 3:0. Linda Klimovici wygrała z Eleną Ruxandrą Berteą 6:2, 6:1, Świątek z Lee 6:2, 6:0, a trzeci punkt zdobyły Katarzyna Kawa i Martyna Kubka, które w deblu pokonały Marę Gae i Monicę Niculescu 6:2, 6:3. W piątek Biało-Czerwone wygrały z Nową Zelandią także 3:0; Kawa pokonała Vivian Yang 6:4, 6:4, Świątek Elyse Tse 6:0, 6:1, a trzeci punkt



FOT. PAP/LECH MUSZYŃSKI

Iga Świątek zakończyła sezon występem w BJK Cup w Gorzowie, a rozpocznie 2026 udziałem w United Cup

zdołały deblistki Klimovici i Kubka.

Polskie tenisistki czeka teraz w kwietniu 2026 roku decydująca faza kwalifikacji do finału Billie Jean King Cup.

Świątek nie wie jeszcze, czy pomoże drużynie na wiosnę. - Biorę to pod uwagę, ale zobaczymy, gdzie przede wszystkim ten mecz się odbędzie, bo to jest najważniejsza dla mnie kwestia - powiedziała.

Raszynianka pochwaliła atmosferę ma turnieju w Gorzowie. - Zawsze wiem, że te wyjazdy reprezentacyjne będą intensywne i czasami trochę bardziej wymagające, żeby zachować swoje rutyny i koncentrację, ale zawsze jak przyjeżdżam, to po prostu jest dużo śmiechu. Dużo też zabawy i rzeczy, których nie do końca mogę doświadczyć na tourze, więc myślę, że to zapamiętam na pewno bardzo dobrze. Właśnie te wszystkie interakcje z kibicami, które miałam - oceniła.

BJKC na Arenie Gorzów był dla 24-latki zwieńczeniem intensywnego sezonu. Rozegrała w nim 81 singlowych spotkań. Żadna tenisistka ze światowej czołówki nie wychodziła na kort częściej. Świątek wygrała Wimbledon oraz turnieje WTA 1000 w Cincinnati i WTA 500 w Seulu.

Zapytana, czy po zakończeniu udanego dla niej sezonu zamierza przeanalizować swoje

statystyki, powiedziała, że teraz, kiedy ma trochę czasu, zapewne usiadzie i przemyśli, ile osiągnęła. - Ale w sumie jestem jeszcze młoda, mam energię, więc nie ma co myśleć cały czas o statystykach z przeszłości. Raczej chcę jeszcze kolejne lata dobrze pograć i mieć takie sezony. Myślę, że dopiero po zakończeniu kariery będę w stanie w pełni docenić to wszystko, co się wydarzyło - stwierdziła.

Iga zapowiedziała, że wybiera się teraz na zasłużony urlop na Mauritius. Potem weźmie udział w bożonarodzeniowym pokazowym turnieju w chińskim Shenzhen (26-28 grudnia) z udziałem Belindy Bencic, Wang Xinyu, Jeleny Rybakiny oraz Arthura Filsa, Zhang Zhizhena, Andrieja Rublowa i Flavio Cobolliego.

Potem udaje się do Australii na turniej drużynowy United Cup, gdzie zagra w reprezentacji Polski z powracającym po kontuzji Hubertem Hurkaczem, Katarzyną Kawa, Katarzyną Piter, Danielem Michalskim i Janem Zielińskim.

Biało-Czerwoni wystąpią w grupie F z mistrzami United Cup 2024 - Niemcami (z Alexandrem Zverevem, Evą Lys, Laurą Siegemund, Miną Hodzic i Patrickiem Zahrają oraz deblistą Kevinem Krawietzem) i Holandią (z Tallonem Grieksporem, Guyem Den Oudenem i Davidem Pelem oraz Suzan Lamens, Evą Vedder i Demi Schuurs). ©©

UNITED CUP 2026

Perth:

Grupa A: USA, Hiszpania, Argentyna.

Grupa C: Włochy, Francja, Szwajcaria.

Grupa E: Wielka Brytania, Grecja, Japonia.

Sydney:

Grupa B: Kanada, Belgia, Chiny.

Grupa D: Australia, Czechy, Norwegia.

Grupa F: Niemcy, Polska, Holandia.

Tomasz Bartnik z drużyną przywożą trzy medale z MŚ w strzelectwie

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

STRZELECTWO. **Polacy zdobyli na mistrzostwach świata w Kairze w Egipcie trzy medale: złoty indywidualnie i dwa brązowe - drużynowo.**

Trzy medale mistrzostw świata przywiózł Tomasz Bartnik (Legia Sekcja Strzelecka Warszawa). W sobotę 35-letni warszawianin został mistrzem świata w karabinie na 300 m z trzech postaw i zdobył brąz w tej samej konkurencji drużynowo z Maciejem Kowalewiczem (Gwardia Olsztyn) i Wiktorem Sajdakiem (TKS LOK Tarnów).

Indywidualnie Bartnik uzyskał 594 punktów i wyrównał rekord świata. W pozycji kłęczącej uzyskał 199 punktów, leżąc - 198 pkt, a stojąc - 197 pkt. Drugi był Węgier Peter Sidi - 591 pkt, a trzeci Szwajcar Pascal Bachmann - 589 pkt.

W tej samej konkurencji na 15. miejscu uplasował się Kowalewicz z dorobkiem 583 pkt., a 23. pozycję zajął Sajdak - 569.

W klasyfikacji drużynowej Polacy z dorobkiem 1746 pkt. (maksymalnie 1800 pkt.) zajęli trzecie miejsce, a wyprzedził ich Szwajcarzy - 1762 pkt. i Austriacy - 1750 pkt.

Startująca w konkurencji karabinu 3 postawy 300 m Karolina Romańczyk ukończyła zmagania na wysokiej 5. lokacie - 584 pkt. Do medalu zabrakło jej zaledwie dwóch „oczek”.

W niedzielę Biało-Czerwoni z jej liderem Bartnikiem oraz Kowalewiczem i Andrzejem Burdą (Stowarzyszenie Strzeleckie Kobudo Opole) sięgnęli po brązowy medal w konkurencji 300 m karabin 50 strzałów leżąc. Wygrali Czesi, a drugie miejsce zajęli Szwajcarzy.

Polacy wywalczyli 1780 punktów. Do srebra zabrakło im zaledwie czterech. Czesi zdobyli złoto z dorobkiem 1787 punktów.

Bartnik był już mistrzem globu w 2018 roku, kiedy w południowokoreańskim Changwon triumfował w strzelaniu z karabinu dowolnego w trzech postawach na 50 m. ©©



Tomasz Bartnik, Maciej Kowalewicz i Andrzej Burda z brązowymi medalami MŚ w strzelectwie w Kairze

FOT. PT STRZELECTWA SPORTOWEGO/FACEBOOK

Orkiestra Brzęczka wraca do gry. Macedonia Północna nie ma szans

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKANOŻNA. **Reprezentacja Polski U21 zmierzy się dzisiaj na wyjeździe z Macedonią Północną w rewanżowym meczu eliminacji młodzieżowych mistrzostw Europy.**

Reprezentacja Polski U21 była w koszmarnym położeniu po klęsce na mistrzostwach Europy, gdzie przegrała z Gruzją 1:2 i została rozgromiona przez Portugalię 0:5 i Francję 1:4. Po turnieju z pracą pożegnał się selekcjoner

Adam Majewski, któremu tuż przed turniejem przedłużono kontrakt. Jego zastępcą został kapitan reprezentacji olimpijskiej z 1992 roku, kapitan reprezentacji seniorskiej i były selekcjoner pierwszej reprezentacji Jerzy Brzęczek.

Brzęczek nie miał dobrej prasy w ostatnich latach, ale momentalnie zdobył serca Polaków. Biało-Czerwoni na początek eliminacji rozbili Macedonię Północną 3:0, następnie rozgromili Armenię na wyjeździe 4:0. W październiku pokonali Czarnogórę 2:0, a potem zmiażdżyli

Szwecję 6:0. W piątek, 14 listopada, Polacy zmierzili się z Włochami w Szczecinie. Biało-Czerwoni grali bardzo udanie i byli groźniejsi od Italii. W 61. minucie Niccolò Pisilli strzelił piękną bramkę uderzeniem z powietrza. Polacy rzucili się do zdobycia wyrównującej bramki. W 83. minucie Jan Faberski wyszedł z kontrą i utrzymał się przy piłce po kapitalnej rulecie na futbolówce. Młody pomocnik Zwolle biegł dalej z piłką i podał do napastnika Wiktora Bogacza, który strzelił bramkę na 1:1. Trzy minuty później Polacy wyszli z ko-

lejną akcją, którą przepięknym uderzeniem zakończył strzelec bramki pod poprzeczkę młody piłkarz Wisły Kraków Maciej Kuziemka.

- Jestem ogromnie zadowolony z tego zwycięstwa, zwłaszcza że w drugiej połowie długimi chwilami cierpieliśmy. To efekt tego, co się działo w pierwszej części. Zagraliśmy ostrym pressingiem, utrzymywaliśmy bardzo wysokie tempo gry. To musiało skutkować przestojami. Impuls do przejścia inicjatywy dali zmiennicy. Ale to nie jest przypadek. To kolejny mecz, gdy rezer-

wowi odgrywają znaczące role. W tym jest nasza siła - ocenił Jerzy Brzęczek.

Po meczu kibice w Szczecinie zaczęli śpiewać pieśni pochwalne na cześć drużyny i Brzęczka. Co ciekawe, po raz pierwszy na meczu reprezentacji U21 było ponad 20 tysięcy widzów. Piłkarze wracający z meczu autokarem śpiewali „Jurek on fire”, czyli „Jurek w płomieniach”.

Reprezentacja Polski U21 nie straciła jeszcze w eliminacjach choćby punktu. Polacy są liderami grupy i w pięciu meczach

strzelili aż siedemnaście bramek. Gol Włocha był pierwszym, jaki Biało-Czerwoni stracili w tych rozgrywkach. Macedonia Północna w eliminacjach zdobyła zaledwie trzy punkty i zajmuje przedostatnie, piąte miejsce w tabeli grupy.

Spotkanie Macedonia Północna - Polska na stadionie Petara Milosevskiego w Bitoli rozpocznie się we wtorek, 18 listopada, o godzinie 17. Sędzią spotkania będzie 34-letni Węgier Gergo Bogar. Transmisja meczu w TVP Sport i w sport.tvp.pl. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

W piątek Górnik zagra z Płockiem, a jego kibice znów przeskoczą poprzeczkę

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. W piątek wieczorem Górnik Zabrze rozegra ostatni w tym roku mecz na Roosevelta. Frekwencja na trybunach po raz kolejny przekroczy 20.000 osób.

Osiem dotychczasowych jesiennych meczów zobaczyło na Arenie Zabrze 190.804 widzów. Pod tym względem fani Górnika wyprzedzili Legię Warszawę (174.636) i ustępują już tylko Lechowi Poznań (239.631). W zestawieniu średniej frekwencji też najlepszy jest dysponujący największym stadionem Kolejorz (29.954), za którym plasują się Legia (24.948) i Górnik (23.851). W poprzednim sezonie, gdy na Roosevelta otwarte były tylko trzy trybuny, średnia wyniosła 17.129, co było piątym wynikiem w Ekstraklasie.

Wszystko wskazuje na to, że obecny sezon znów mocno namiesza w zestawieniu historycznym. Gdyby obecna przeciętna została utrzymana Lech pobiłby swój ubiegłoroczny rekord (28.947), Legia wskoczyłaby za dubeltowych poznaniaków na trzecie miejsce (miała 24.867), a Górnik pojawiłby się na siódmym (do tej pory nie mieścił się w najlepszej piętnastce). Co ciekawe jedynym klubem w czołówce poza wspomnianym tercetem pozostałby Śląsk Wrocław z rozgrywek

2023/24, który byłby dziesiąty z frekwencją 22.479.

W najbliższej kolejce cała wielka trójka znów zagra na swoich stadionach. Lech zmierzy się z Radomiakiem, Legia z Lechią, a Górnik - w kolejnym ze spotkań na szczycie - z Wisłą Płock (piątek, godz. 20.30). Bilety na to spotkanie sprzedają się znakomicie, licznik przekroczył już 15.000. Przebicie bariery 20.000 widzów wydaje się pewne, co oznaczałoby najlepszą rundę w historii nowego stadionu. Najniższą frekwencję zanotowano na meczu z Termalicą Nieciecza - 20.189, najwyższą na derbach z GKS Katowice - 28.236 osób. Ten ostatni wynik jest niemożliwy do pobicia, na stadionie nie było wówczas sektorów buforowych. TOP-3 uzupełniają spotkania z Legią - 26.501 i Jagiellonią - 25.221.

W Zabrzu rozpoczęto już sprzedaż kartonów na rundę wiosenną. W pakiecie znajduje się dziewięć meczów, w tym już najbliższy piątkowy. Dane sprzedażowe będą interesujące - Górnik gra przecież rewelacyjnie i jest liderem tabeli. Do tej pory z kartonowiczami, przy znakomitej frekwencji, było dość mizernie. W poprzednich rozgrywkach takich pakietów sprzedano zaledwie 3.588, co było ósmym osiągnięciem w lidze. Kartony na wiosnę 2026 kosztują 449 i 399 zł, ulgowe 359 i 319, normalni rodzinni 339, a na Torcidę 289. ©



Kibice Górnika Zabrze biją w tym roku klubowe rekordy także dzięki otwarciu dla nich czwartej trybuny Areny

ZMARŁ ZNANY ŻUŻLOWIEC ŚLĄSKA ŚWIĘTOCHŁOWICE
W wieku 71 lat zmarł były żużlowiec Śląska Jerzy Kochman (na zdjęciu), który przez 13 lat reprezentował świętochłowiczan. „Popularny „Jorg” w Śląsku startował w latach 1973-1986. Największym sukcesem Kochmana był srebrny medal wywalczony w Mistrzostwach Polski Par Klubowych w 1983 r. W swojej karierze wystąpił również 4-krotnie w finale Indywidualnych Mistrzostw Polski” - napisał o swoim wychowanku Speedway Śląsk Świętochłowice na facebookowym profilu klubu. JAC



FOT. TELEWIZJA ŚWIĘTOCHŁOWICE

DZIŚ DWA MECZE HOKEJA
Dwa spotkania Tauron Hokej Ligi odbędą się dziś awansem. Mecz 27. kolejki pomiędzy JKH GKS Jastrzębie i ECB Zagłębie Sosnowiec rozpocznie się o g. 18.30 w Karwinie, a mecz 31. kolejki KH Energia - Polonia Bytom o g. 18.30 w Toruniu. JAC

Jedno krzeselko na nowym obiekcie na Cichej ma kosztować 18,5 tys. zł

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Poznaliśmy szacunkowy koszt budowy stadionu Niebieskich, który ma powstawać etapami.

Po latach marazmu i czczych obietnic sprawa budowy nowego stadionu Ruchu Chorzów nabiera tempa. W sprawie tej inwestycji wiele się ostatnio dzieje. Od lipca na Cichej trwa I etap prac rozbiórkowych, który powinien zakończyć się jeszcze w tym roku. Jak zapowiedział prezydent Chorzowa Szymon Michałek w połowie grudnia przedstawiona zostanie oficjalna koncepcja stadionu, jaką przygotowuje pracownia LAP Studio. Zanim zobaczymy na wizualizacjach kompleksową wizję obiektu, który zgodnie z założeniami inwestora ma być nowoczesny, funkcjonalny i dopasowany do potrzeb Ruchu oraz miasta, poznaliśmy szacunkowe koszty budowy nowego stadionu w Chorzowie. Ujawniła je spółka ADM Serwis odpowiadająca za tę inwestycję.

„Często pojawia się pytanie o koszt budowy stadionu i tzw. „cenę jednego miejsca”. Warto wiedzieć, że ten wskaźnik nie dotyczy tylko samego krzeselka - wlicza się w niego całą konstrukcję trybun, zaplecze, instalacje techniczne, systemy bezpieczeństwa, oświetlenie, drogi, parkingi i inne elementy, które tworzą kompletny obiekt. W przypadku stadionu przy Cichej



Tak nowy stadion Ruchu widzi jeden z fanów Niebieskich, który zrobił tę wizualizację

6 całkowity koszt inwestycji szacowany jest obecnie na ok. 408 mln zł, a docelowa pojemność obiektu to ok. 22 tys. miejsc” - napisano na facebookowym profilu „Nowa Cicha 6”.

ADM Serwis zdradził także koszt jednego krzeselka na nowym obiekcie. „Orientacyjny koszt budowy jednego miejsca wynosi ok. 18,5 tys. zł - przy czym to jedynie wskaźnik obrazujący skalę projektu, a nie koszt pojedynczego siedziska” - napisano w mediach społecznościowych.

Już wcześniej informowaliśmy, że nowy stadion w Chorzowie będzie powstawał etapami. Jako pierwsza ma zostać zbudowana główna na około 6 tys.

miejsz z łóżkami biznesowymi i skyboxami, by wspierać finansowo funkcjonowanie stadionu i klubu. To także sposób, by obiekt mógł działać i przynosić korzyści przez cały rok, a nie tylko w dniu meczu. Równolegle ma być budowana jedna z trybun za bramką na około 4 tys. miejsc. Trybuna przeciwna, która ma pomieścić około 8 tys. miejsc, oraz druga trybuna za bramką na około 4 tys. miejsc ma powstać w kolejnym etapie inwestycji.

Nowy układ stadionu zostanie obrócony względem obecnego o 90 stopni i boisko powstanie równoległe do Drogowej Trasy Średnicowej. Pozwoli to optymalnie wykorzystać do-

stępna przestrzeń i zaplanować obiekt, który będzie zarówno funkcjonalny, jak i spójny architektonicznie. Zmiana rozmieszczenia trybun nie wpłynie na wygląd zewnętrznej fasady stadionu.

ADM Serwis chce maksymalnie przyspieszyć jego budowę. Pomysł inwestora zakłada, że wykonawca będzie mógł przekazywać dokumentację projektową sukcesywnie - etapami tak, aby możliwe było jak najszybsze dopracowanie i uzgadnianie poszczególnych części projektu. Dzięki temu proces przygotowania i realizacyjny będą się przenikać, co pozwoli skrócić czas rozpoczęcia zasadniczych robót budowlanych. ©

Dziś wieczorem Polki znów zagrają w Sosnowcu. Celem zwycięstwo

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

KOSZYKÓWKA. O g. 20.45 polskie koszykarki w eliminacjach EuroBasketu zagrają w Arenie Sosnowiec z Cyprem.

Biało-Czerwone świetnie zaczęły kwalifikacje do EuroBasketu, który w 2027 r. odbędzie się w Belgii, Finlandii, Litwie i Szwecji. Polki najpierw pokonały na wyjeździe Słowację 62:55, a w sobotę rozgromiły w Sosnowcu Rumunię 86:41. Dziś podopieczne Karola Kowalewskiego, które prowadzą w tabeli grupy C, znów za-



Polki pokonały w Sosnowcu Rumunię. Teraz czas na Cypr

grają w Arenie Sosnowiec, gdzie o godz. 20.45 zmierzą się z Cyprem, który na razie ma na koncie w tych eliminacjach dwie porażki.

- Celem na to okienko jest wygranie trzech meczów. Zrobiliśmy drugi krok, ale nadal będziemy ciężko pracować i budować naszą grupę. Jestem bardzo zadowolona z postawy każdej z nas. Wszystkie byłyśmy zaangażowane. To było kolejne spotkanie, które pomogło nam zbudować chemię w drużynie - powiedziała polska koszykarka Anna Makurat po wygranej z Rumunkami.

Spotkanie Polska - Cypr pokaże TVP Sport od godz. 20.35. ©